ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 46 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 45

Wtorek 15 Lutego 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt. w tekście gr. 50 zwyczajne gr 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Konstytucja narzucona dekretem

ma usankcjonować wszechwładzę króla w Rumunii

W środę utworzona zostanie w Rumunii Rada Królewska, której zadaniem będzie opracowanie projektu nowej konstytucji. W skład Rady wejdą premier i ministrowie pod przewodnictwa króla Karola. Znawcy prawa konstytucyjnego prof. Ivegruia, powierzono opracowanie tez zasadniczych tego projektu, które profesor przedłoży radzie królewskiej. Jak się zdaje nowa konstytucja będzie się opierała na następujących podstawach

Uprawnienia monarchy muszą być decydujące i niesporne w życiu państwa rumuńskiego.

Parlament utworzony na podstawach korporacyjnych będzie się składał z dwuch izb: senatu i sejmu. Część członków senatu będzie mianowana przez króla, reszta będzie wybierana przez organy ustawowo utworzone. Sejm będzie utworzony na podstawach reprezentacji zawodowej, to znaczy, że 1/3 część posłów będzie się składała z przedstawicieli rolnictwa, 1/3 z przedstawicieli życia gospodarczego i 1/3 z przedstawicieli wolnych zawodów. Ministrowie będą odpowiedzialni przed królem i przed parlamentem. Administracja lokalna będzie sprawowana przez osoby mianowane przez władze centralne, lub wybrane na podstawie przedstawicielstwa zawodowego. Wreszcie zostaną poddane rewizji przepisy, dotyczące stosunków między obu izbami, między władzą wykonawczą i ustawodawczą, między głową państwa i parlamentem.

Po spotkaniu Hitlera z Schuschniggiem

Nowa gra Hitlera

Poszanowanie suwerenności Austrii za oddanie hitlerowcom najważniejszej teki

„Times" twierdzi, że w czasie spotkania w Berchtesgaden między Schuschniggiem i Hitlerem ułożony został projekt nowego porozumienia między Austrią i Niemcami, w myśl którego Hitler potwierdza ze swej strony całkowite poszanowanie suwerenności Austrii i zgadza się nie popierać akcji austriackich narodowych „socjalistów" w wewnętrznej polityce Austrii. Schuschnigg zaś zgodzić się miał — według „Times'a" — na mianowanie znanego ze swych proniemieckich sympatii dr. von Seyss Inquarta na stanowisko ministra spraw wewnętrznych czyli oddać mu władzę w Austrii.

Cała prasa angielska w obszernych relacjach z Wiednia przedstawia wynik rozmów Schuschnigga z Hitlerem, jako wielkie zwycięstwo kanclerza Austrii.

Dzienniki angielskie twierdzą że Schuschnigg posiadał wobec Hitlera wielki atut w postaci materiału, obciążającego austriackich narodowych „socjalistów".

W wiedeńskich kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że zagadnienie częściowej rekonstrukcji gabinetu austriackiego, nie jest obecnie aktualne. Nie sądzą, tu jednak, by to oświadczenie oznaczało ostateczne zarzucenie myśli o rekonstrukcji. W rozmowach politycznych powtarzane jest stale nazwisko Seiss Inquart hitlerowca. Jest rzeczą jasną, że powierzenie tak ważnego resortu przedstawicielowi hitlerowców nada rekonstrukcji zupełnie inne znaczenie. W kołach „frontu patriotycznego" uważa się za rzecz mało prawdopodobną, by kanclerz Schuschnigg poszedł aż na tak dalekie ustępstwa.

W dzielnicy międzynarodowej Szanghaju znaleziono znowu

dwie odcięte głowy Chińczyków

Akty terroru przybierają masowy charakter

Władze policyjne dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju przystąpiły do wydania ostrych zarządzeń, zmierzających do ukrócenia aktów terroru, szalejącego w chwili obecnej w Szanghaju. W koncesji znaleziono wczoraj ponownie dwie odcięte głowy nieznanych Chińczyków. Akty terroru w redakcjach powtarzają się regularnie. Policja francuska przypuszcza, że Chińczycy, których głowy znaleziono w koncesji francuskiej, zostali zamordowani w innej dzielnicy Szanghaju. Z powodu powtarzających się aktów terroru wszystkie patrole policyjne w mieście zostały wzmocnione. Biura dzienników i firm przemysłowych są pilnie strzeżone. Wśród podejrzanych Chińczyków przeprowadzono około 200 aresztowań. Od 1 stycznia francuska policja dokonała około 600 aresztowań osób podejrzanych o terror. Z pośród aresztowanych dotychczas 500 osób przebywa w więzieniu.

***

Dotychczas rzucono 22 bomby, które spowodowały śmierć 6 osób, poza tym znaleziono ciała trzech osób, których tożsamości nie zdołano ustalić. 8 osób odniosło obrażenia. Wydawca jednego z dzienników chińskich Mills otrzymał ponownie listy z pogróżkami. Między innymi autor listów zapytuje, czy zapomniał o ostrzeżeniu, jakim była bomba, która wybuchła w lokalu jego biura. List grozi Millsowi nowym zamachem bombowym, który tym razem może mieć o wiele tragiczniejsze następstwa.

Podwyżka płac

górników francuskich

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje między pracownikami a pracodawcami kopalń węgla we Francji zostały zakończone. W wyniku tych pertraktacyj płace robotników podwyższone zostały od 2 do 6%, przy czym stan załóg w kopalniach ma być zwiększony o 3,000 ludzi.

Na froncie

Estramadury

Komunikat ministerium obrony narodowej donosi, że na froncie Estramadury na odcinku Zalamea de la Serena nieprzyjaciel ograniczył się do ostrzeliwania rządowych pozycyj i nie próbował przejść do ataku.

Ofensywa wojsk japońskich

w Chinach północnych

Ofensywa japońska w południowych Chinach zagraża coraz bardziej linii kolejowej lunghajskiej, która posiada doniosłe znaczenie strategiczne. Oddziały japońskie nacierają jednocześnie z północy i wschodu. Wojska japońskie wzdłuż linii Tietsin — Pukau, po gwałtownych walkach, zbliżyły się do rzeki Kwai. Wojska chińskie, po wysadzeniu w powietrze mostu na tej rzece, wycofały się na nowe pozycje. Jednocześnie nacierające z północy na południe wzdłuż linii Pekin — Hankau oddziały japońskie, zajęły położoną na północ od Czisien stację Kautsun. Walki na tym odcinku toczą się dalej.

***

Funcio Janagisawa, korespondent japońskiej agencji telegraficznej, Domei, został zabity pod Czufu w prowincji szantuńskiej. Czterech wojennych korespondentów agencji Domei jechało samochodem w celach sprawozdawczych na front. Samochód został ostrzelany przez oddziały chińskie. Jeden z pocisków trafił dziennikarza, zabijając go na miejscu. Jest to trzeci koresponcdnt agencji Domei, zabity na froncie.

***

Władze japońskie zatrzymały w Szimonoseki parowiec francuski „President Doumer", żądając wysadzenia na ląd jednego z aspirantów marynarki oraz intendenta, oskarżonych o dokonywanie zdjęć fotograficznych w strefie ufortyfikowanej. Kapitan statku nie uwzględnił tego żądania, któremu sprzeciwiła się zresztą cała załoga.

Tysiącletni dąb

Pomiędzy miastami Kruszwicą i Strzelnem leży mało znana osada Kijewice. Wioska posiada jedną osobliwość, mianowicie tysiącletni dąb, którego konary dominują nad całą wioską. Majestatyczny ten staruszek pełni straż przy domu, w którym urodził się literat Józef Bronisław Koraszewski.

Zbrodnia faszystów



Jak wiadomo, ofiarą barbarzyńskiego bombardowania Barcelony przez faszystowskich lotników padło kilkaset osób, przeważnie kobiet i dzieci. Na naszym zdjęciu obrazek z akcji ratunkowej na terenie zburzonych przez bomby faszystowskie gmachów.

Życie w „Trzeciej" Rzeszy

Samobójstwa w armii niemieckiej

W jednym z pułków piechoty w Trewirze popełnił samobójstwo starszy żołnierz, przeciwko któremu zostały wdrożone dochodzenia dyscyplinarne za drobne przekroczenia regulaminowe.

W SZKOŁACH NIEMIECKICH ZAPRZESTANO WYDAWANIA MLEKA DZIECIOM.

W okręgu Voelklingen w Zagłębiu Saary we wszystkich szkołach otrzymywały dzieci porcje mleka. Zimą 1936 i 1937 r. każde dziecko otrzymywało codziennie jedną czwartą litra mleka. W tym roku wydawania mleka zaprzestano.

NA POGRANICZU ZAGŁĘBIA SAARY NIE WOLNO FOTOGRAFOWAĆ.

W Nahlbach w Zagłębiu Saary znaleziono na polu syna jednego z chłopów, rannego od wystrzału karabinowego. Dziecko wieśniaka zostało postrzelone przez patrol policyjny, w chwili, gdy usiłowało dokonać zdjęć fotograficznych w strefie pogranicznej, co jest surowo wzbronione.

ARESZTOWANIE NAUCZYCIELKI ZA STWIERDZENIE, ŻE LOTNICTWO JEST BRONIĄ MORDERCZĄ.

W miejscowości Hüttersdorf w Zagłębiu Saary jedna z nauczycielek, omawiając podczas wykładu zagadnienia lotnictwa, stwierdziła, że lotnictwo należy do jednej z najbardziej morderczych broni, czego dowodem jest tocząca się obecnie wojna w Hiszpanii. Nauczycielka została po tym wykładzie natychmiast zwolniona z posady, oraz pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. Sąd skazał ją na 4 tygodnie więzienia.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda pochmurna z przejaśnieniami na północy i z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu kraju. Znaczny spadek temperatury.

Kortezy obradują



W Barcelonie obradował Parlament hiszpański. Na zdjęciu prezydium Parlamentu.

Doświadczenie

Rząd „narodowy" p. Gogi w Rumunii funkcjonował tygodni niewiele, ale w ciągu tych tygodni niewielu zdążył:

1) doprowadzić stosunki wewnętrzne Państwa do stanu, gra niczącego z chaosem;

2) OSŁABIĆ BARDZO POWAŻNIE pozycję międzynarodową Rumunii.

Jeżeli prawdą jest, że gabinet p. Gogi ustąpił POD NACISKIEM wielkich mocarstw, to p. Goga oddał przysługę najgorszą Ojczyźnie własnej, bo zredukował jej niezależność RZECZYWISTĄ, jako państwa samodzielnego. Jeżeli p. Goga ustąpił pod naciskiem TRUDNOŚCI WEWNĘTRZNYCH, to wykazał, że Rząd „przełomu narodowego" nie wzmacnia Państwa, ale PODCINA KORZENIE JEGO BYTU.

Trzeciej możliwości — nie ma.

Zdaje się, że obie przytoczone alternatywy połączyły się w tym wypadku ze sobą w jedną całość.

***

Nasza prasa „narodowa" przyjęła „przełom narodowy" w Rumunii z entuzjazmem wprost histerycznym. Teraz szuka „winowajców" klęski i „rozgoryczenia" p. Gogi. Winowajcami są, oczywiście, Żydzi. Nikt inny, tylko „żydostwo międzynarodowe" obaliło biednego p. Gogę. Przypomina mi się stary dowcip naszego zmarłego towarzysza francuskiego, Marcela Sembat, który lubił dowcipy. To były czasy Combesa. Antyklerykalizm święcił triumfy, największe, znane w dziejach. I akurat wypadł nieurodzaj w winnicach Burgundii. Ktoś z posłów antyklerykalnych twierdził z trybuny parlamentu, że winę ponoszą tu „intrygi Watykanu". Sembat przerwał z miejsca złośliwie:

„Jeżeli Watykan może powodować nieurodzaj, to nie trzeba z Watykanem zadzierać".

I tak samo co do Rumunii. Jeżeli w samej rzeczy „żydostwo międzynarodowe" może obalać rządy w kraju... antysemickim, to lepiej z tym „żydostwem" nie zadzierać. Wniosek jasny?

My nie idziemy w ślad za prasą „narodową" w demonstrowaniu „kompleksu niższości" w stosunku do „żydostwa międzynarodowego".

Sprawa wygląda o wiele mniej „tajemniczo":

1) „przełom narodowy" w Rumunii okazał się programowo, planowo, gospodarczo, społecznie, politycznie, kulturalnie — POMYSŁEM BEZ SENSU;

2) dlatego też NIC Z TEGO POMYSŁU NIE WYSZŁO.

I kropka.

Ludzie Europy uzyskali jeszcze jedno doświadczenie... dodatkowe.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



Partia ma rządzić armią

Hitlerowcy zapowiadają „porządkowanie koszar"

W „Heimfront" organie gauleitera Bürckla, znalazł się znamienny artykuł, który do pewnego stopnia jasno naświetla powódź ostatnich zarządzeń w Reichswehrze.

Artykuł ten kończy się następująco: „Armia musi być przykładem wzorowej organizacji na rodowo - socjalistycznej, jako instrument wychowawczy i obrony. Poprzednio rozpowszechniane mniemanie, jakoby armię i mary narkę należało traktować wyłącznie tylko z punktu wojskowo-technicznego, pozostawiając ją całkowicie w ręku wykwalifikowanych specjalistów, musi zostać porzucone. Również i na tym odcinku partia musi swoje absolutne prawo wodzostwa w zupełności zrealizować. Hasło „że armię należy trzymać z daleka od polityki, jest wynalazkiem reakcji, które współczesną rzeczywistość bije w twarz.

Po wyliczeniu, jakie zasługi od dała partia armii odrodzonej Trzeciej Rzeszy, autor artykułu nadmienia, że „partia zrobi porządek w koszarach i zniszczy wszelkie resztki reakcyjnej kastowości, gdziekolwiek one się znajdowały".

Wybory delegatów robotniczych

w Państwowym Monopolu Tytoniowym w Krakowie

W sobotę, dn. 12 b. m., odbyły się wybory delegatów robotniczych w Państwowym Monopolu Tytoniowym w Krakowie.

Na listę klasowego związku oddano ponad 90 proc. głosów, na związek o orientacji OZN. *niecałe 10 proc.*

Podobne wybory odbyły się niedawno w Państwowym Monopolu Spirytusowym w Krakowie z identycznym wynikiem.

Budżet Komunikacji

na plenum Sejmu

WYJAŚNIENIA PREZESA N. I. K.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia odczytano list prezesa NIK, gen. Krzemieńskiego, który odpowiedział na zarzuty, wypowiedziane w Izbie podczas dyskusji nad budżetem NIK w dn. 11 bm.

SPRAWOZDANIE REFERENTA.

Referent pos. Dudziński dowodzi, że budżet Komunikacji nie realizuje 4-ch wytycznych p. premiera, a mianowicie obniża pogotowie obronne kraju, nie przyczynia się do rozwoju gospodarki narodowej, co uniemożliwia zasadę realizacji sprawiedliwości społecznej, a wreszcie utrudnia ministrowi Spraw Zagr. grę na szachownicy międzynarodowej.

Bardzo ciekawe są liczby, przytoczone przez referenta, a dowodzące zaniedbania naszych dróg wodnych. W Holandii drogami wodnymi przewozi się 84% wszystkich przewozów, w Polsce — zaledwie 1 proc., z czego 50% stanowi żegluga tranzytowa między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. Wydatki Polski na drogi wodne są o 500 tys. zł. mniejsze od Gdańska.

Nie lepiej przedstawia się sprawa dróg kołowych. Na ostatnim Kongresie Drogowym ustalono, że na samą konserwację dróg potrzeba rocznie przeszło 157 mil. zł., tymczasem preliminuje się na ten cel zaledwie 26 mil. zł., co wynosi 16%.

Na renowację taboru kolejowego potrzeba 488 mil. zł., tymczasem Skarb Państwa, prócz różnych świadczeń, wyciąga jeszcze z kolei wpłaty w gotówce.

Mówca jeszcze raz przypomina sprawę preliminowanej w rozpatrywanym budżecie wpłaty 42 mil. zł., której sprzeciwiał się, a ustąpił na wyraźne żądanie ministra Skarbu, który powoływał się na możliwość zachwiania równowagi budżetowej.

DYSKUSJA.

Niemal wszyscy mówcy uczestniczący w dyskusji, powracali do zagadnień, poruszanych przez referenta, zaś pos. Starzak i Matuszak podnieśli jeszcze sprawę niedostatecznego uposażenia pracowników kolejowych. Pos. Starzak przypomina, że kierownictwo tego resortu stara się przychodzić kolejarzom z pomocą w niektórych momentach, ale mówcy chodzi o ogólną poprawę warunków, a nie o doraźne zabiegi.

KOLEJARZE POLSCY NA TERENIE GDAŃSKA.

Pos. Matusiak apeluje do p. ministra, by zająć się losem kolejarzy na terenie Gdańska. Warunki ich pracy z roku na rok się pogarszają. Bywają wypadki, że pracownik, wracając do domu, zastaje mieszkanie zdemolowane. Uposażenie ich jest o 1 lub 2 grupy niższe w porównaniu z pracownikami, będącymi obywatelami gdańskimi.

MÓWCA UPRZEDZA MINISTRA, ŻE W GDAŃSKU STOIMY W PRZEDE DNIU WALK POLITYCZNYCH. Są wypadki, że robotnika przyjmuje się do pracy dopiero wówczas, gdy wstąpuje do hitlerowskiego Arbeitsfrontu.

TURYSTYKA.

Pos. *Hyla* porusza sprawy turystyki, w szczególności sprawę wycieczek włościańskich na wystawę do Liskowa.

POTOKI I RZEKI GÓRSKIE.

Kilku posłów z Małopolski omawiało sprawę regulacji rzek i potoków górskich, których wylewy wyrządzają milionowe szkody gospodarstwu narodowemu.

„RUCH".

Pos Łobodziński ma duże zastrzeżenia co do działalności Pol. Tow. „Ruch". Proponuje nie zawierać nowej umowy z „Ruchem", lecz ogłosić przetarg na poszczególne punkty i artykuły sprzedaży.

WYJAŚNIENIE MIN. ULRYCHA.

Odpowiadając na kwestie, poruszone w dyskusji, p. minister oświadczył, iż co do wystawy w Liskowie istniała umowa między Ministerium a jej organizatorami, że wysłane będą wagony towarowe. Gdy przyszły depesze ze skargami, Ministerium poczęło kierować do Liskowa wyłącznie wagony osobowe. Jednocześnie p. minister zabronił w przyszłości dawać wagony towarowe na jakiekolwiek zjazdy, z wyjątkiem tych wypadków, gdy organizatorzy wyrażą pisemną zgodę. Ministerium usilnie pracuje nad tym, aby jaknajwięcej rozszerzyć turystykę wśród chłopów i robotników.

P. minister zwrócił się z prośbą o wycofanie rezolucji pos. Łobodzińskiego, który domaga się, aby Ministerium zawierało umowy z poszczególnymi sprzedawcami gazet na stacjach, zamiast zbiorowej umowy z Tow. „Ruch". Płk. Ulrych udaża to za niemożliwe. Tow. „Ruch" podlega kontroli, za trudnia, jako sprzedawców, przede wszystkim inwalidów i ludzi zasłużonych, wpłaca wreszcie kolejom pewien procent od obrotu. W r. 1937 wpłynęło z tego tytułu 360 tys. zł. Przy zawieraniu bezpośrednich umów z drobnymi sprzedawcami, zarówno kontrola, jak i uzyskiwanie tych korzyści, byłyby niezmiernie utrudnione.

Przegląd prasy

WYPADKI W NIEMCZECH.

Jak wiadomo, dr. Berndt z hitlerowskiego ministerium propagandy oświadczył, że „plotki" o wypadkach niemieckich idą głównie z Polski, z kół żydowskich. A „Völkischer Beobachter" zaatakował „podwójną grę" całej prasy polskiej. Na to odpowiedział w „Gazecie Polskiej" jej berliński korespondent, p. Smogorzewski. Jak wiadomo, p. Smogorzewski jest usposobiony przyjaźnie dla hitlerowców.

„Nasz Przegląd" stwierdza, że p. Smogorzewski musiał wypowiedzieć rzeczy dotychczas niebywałe:

W korespondencji tej czytamy *herezje niebywałe*. Miast uznania dla systemu totalnego Smogorzewski żali się między wierszami, że *„prasa pisze tylko to, co rząd zezwala i co mu jest obojętne"*... Nie powinny się jednak dziwić (niemieckie koła miarodajne), że zagranica nie zadawala się wyjaśnieniami, iż wszystkie decyzje z 4-go lutego spowodowane zostały przez zły stan zdrowia feldmarszałka von Blomberga i gen. Fritscha.

Tak, p. Smogorzewski odczuł teraz na sobie, co to jest system „totalny".

WŁOCHY a „III RZESZA".

Stosunek Włoch do „III Rzeszy" jest jednym z najważniejszych problemów polityki światowej. Bez Niemiec Włosi nie są w stanie uprawiać dotychczasowej polityki w Hiszpanii. Bez Włoch Niemcy są osłabione i nie mogą stosować dotychczasowej polityki zastraszań i wymuszań; „trójporozumienie" faszystowskie rozpadło by się. Jakże więc Włochy przyjęły ostatnie zmiany w Niemczech? Korespondent „Gazety Polskiej" donosi, że — radośnie, bo widzą w tych zmianach (Ribbentropp, osłabienie wpływów armii) zwrot, korzystny dla polityki włoskiej, np. w Hiszpanii.

Ale... sporne kwestie zostają. Pierwszą taką kwestią jest Austria, bo Mussoliniemu nie chce się rezygnować z wpływów w Austrii; zresztą problem Austrii łączy się z całym problemem naddunajskim (rywalizacja niemiecko-włoska). Drugą kwestią jest ubieganie się o względy Anglii. Ta rywalizacja jest stała. Jak dziś te zaloty obu rywalów wyglądają? Cytowany korespondent pisze:

Ostatnio dzięki przyjęciu przez Włochy propozycyj angielskich, dotyczących wzmocnienia kontroli na Morzu Śródziemnym znów zaczęto mówić o możliwości szerszego i bardziej zasadniczego *porozumienia pomiędzy Londynem a Rzymem* cie „pôła co" do żadnego realnego układu nie doszło. Panująca zaś w Anglii od pewnego czasu tendencja do kontynuowania rozmów z Berlinem przy pozostawieniu Włoch na boku, doznały, zdaje się, pewnego *osłabienia wskutek ostatnich przemian niemieckich*, zwiastujących radykalizację kolonialnych żądań Rzeszy.

Należy uważnie śledzić rozwój tej cichej, ale ważkiej konkurencji włosko - niemieckiej.

NOWY RZĄD W RUMUNII.

Dlaczego tak szybko został zlikwidowany Rząd antysemicki p. Gogi? Pogląd: wszyscy znamy: nieprestu nastąpiła presja ze strony Żydów, a posłuszne Francja i Anglia zainterweniowały (w „żydowskim duchu") u króla Karola... swoją drogą, prymitywizm „wyjaśnień" jakiś zgoła nieprawdopodobny. „Ogłupianie Polski" — jak niegdyś pisała „Polityka".

Zgoła odmiennie, poważnie, pisze na ten temat p. St. St. w „Kurierze Warszawskim". Stwierdza, że król Karol musiał wystąpić dla tego, że różne hitlerowskie elementy pod wodzą p. Codreanu, rwą się do władzy, gotowe są na wszystko. Wewnętrzno - polityczne pobudki górują — pisze autor. Jednakowoż zauważono także uśmiechy Rządu Gogi w stronę „III Rzeszy" i Włoch; sytuacja łatwo mogła dojrzeć „do rzucenia się w prężne ramiona Berlina i Rzymu". Stąd zadowolenie (z nowego porządku rzeczy) w Paryżu i Londynie, zaś niezadowolenie w Berlinie i Rzymie. Czyli porażka „Faszintemu". Stąd gniewy endeckiej prasy.

WIZYTA KRÓLA ANGIELSKIEGO W PARYŻU.

Wizyta angielskiego króla Jerzego VI w Paryżu nabiera znaczenia poważnej politycznej manifestacji na rzecz pokoju. Król miał udać się przede wszystkim do Indyj i Belgii. Otóż te odstąpienia od „protokułu", podkreśla prasa paryska, nadają wizycie szczególnie wielkie znaczenie. Gazety przypominają wizytę Edwarda VII w 1903 r., która właściwie była początkiem francusko - angielskiego porozumienia; ale wówczas sytuacja była inna; Francja się krępowała, bała się zrazić swoją sojusz niczkę Rosję. „Echo de Paris" i „Figaro" powiadają, że sojusz angielsko - francuski — to nie przypadkowa „kombinacja", to naturalny refleks samoobrony. Wizyta króla ma stwierdzić nierozłączność tego sojuszu — wbrew intrygom państw bloku faszystowskiego.

RADA PRZY P. PREZYDENCIE.

Znana propozycja gen. Żeligowskiego — utworzenie rady przy p. Prezydencie z przedstawicieli wszystkich stronnictw — wywołała silny oddźwięk w prasie. „Głos Narodu" zwraca uwagę, że na stałe taka rada jest pozbawiona podstawy konstytucyjnej. Jednakowoż propozycja gen. Żeligowskiego jest ważnym „sygnałem".

Wystąpienie p. gen. Żeligowskiego uważamy *za sygnał*, świadczący, że obóz, składający się na t. zw. sanację, nie sprostał trudnościom. Ale i za sygnał ostrzegający, że należy *zarzucić dotychczasowe próby „zjednoczenia narodu"*.

K. CZ.



Polityka premiera angielskiego

Chamberlain za uznaniem zaboru Abisynii

„Daily Express" i „Daily Mail" omawiają politykę premiera Chamberlaina. Korespondent politycz ny „Daily Express" twierdzi, że premier Chamberlain dąży do wznowienia rokowań z Włochami. Premier Chamberlain jest zwolennikiem uznania cesarstwa włoskiego w Abisynii i bierze pod uwagę możliwości udzielenia Włochom pożyczki.

Na szlakach morderczego wyzysku

Atak szału 12 robotnic

W radomskiej fabryce wyrobów tytoniowych uległo zbiorowemu szałowi 12 robotnic wskutek przemęczenia pracą. Wśród okrzyków robotnice padły zemdlone na ziemię. Wszystkie przewieziono do ambulatorium.

Przybyły Inspektor Pracy stwierdził, że robotnice były obarczone pracą ponad ich możliwości fizyczne.

Porozumienie państw arabskich

Z Jerozolimy donoszą, że w dniu 21 lutego b. r. wejdzie w życie zawarty w tych dniach układ między królem Hedżasu i emirem Transjordanii, regulujący szereg spornych kwestyj, istniejących między obu krajami arabskimi, m. in. kwestię przynależności pastwisk wędrownych szczepów arabskich oraz sprawę wybuchających często zatargów o pastwiska. Układ ten, noszący nazwę „układu o zachowaniu dobrych sąsiedzkich stosunków" jest wstępem do zawarcia szeregu następnych umów, z których jedna dotyczyć będzie spornych obszarów Akaba i Maam, a druga uruchomienia kolejowej do Hedżasu.

Sytuacja ekspedycji Papanina

na krze lodowej

Sytuacja ekspedycji Papanina nie uległa zasadniczym zmianom. Silne wiatry uniosły dwa namioty, zmuszając uczonych do wybudowania sobie schroniska ze śniegu i lodu. We wtorek ujrzeli oni po raz pierwszy brzegi Grenlandii i zastrzelili trzy białe niedźwiedzie. Mróz zwiększył się do 23 stopni.

Statek „Murmaniec" nadal unoszony jest przez prąd na północ. Łamacz lodów „Murman" nawiązał radio telegraficzny kontakt z ekspedycją Papanina. „Tajmyr" wpłynął na wody Morza Grenlandzkiego. Rząd sowiecki wysłał na Morze Grenlandzkie jeszcze jeden trawler „Białomoriec".

Nowa wyprawa

do bieguna południowego

Znany badacz polarny, admirał Byrd, rozpoczął przygotowania do nowej wyprawy na biegun południowy, którą zamierza przedsięwziąć już w przyszłym roku.

Ekspedycja ta, która będzie już trzecią z kolei wyprawą polarną Byrda, zbadać ma nieznane dotąd okolice bieguna południowego. Wyprawa uda się na biegun na specjalnie przystosowanych samolotach.

Burze szaleją

w kanale La Manche

Burza, szalejąca od dwóch dni na Morzu Północnym i w kanale La Manche, przeszła wczoraj w nocy w cyklon. W przeciągu 24 godzin wyjście z portu w Dunkier ce i wejście do niego było niemożliwe, to też komunikacja z Folkestone została przerwana. Olbrzymie fale uszkodziły znacznie mola i przystanie, grożąc zniesieniem starszych urządzeń. Rodziny robotnicze, zamieszkałe w barakach koło latarni mrokiej w Dunkierce musiano w nocy ewakuować. Na plaży w Malo Les Bains fale rozbiły około 100 kiosków. Wszystkie szyby w kasynie zostały roz bite. Z okolicznych miejscowości również donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez cyklon.

Niedola prasy

W komisji budżetowej Senatu dużo mówiono o bolączkach prasy w Polsce, o praktykach konfiskacyjnych, niekiedy wręcz groteskowych.

Panowie ministrowie odpowiadali. Pan premier Sławoj-Składkowski przyznał, że konfiskaty są czasem brutalne, ale, że ta brutalność mieści się ściśle w ramach konstytucyjnych. Trudno odgadnąć, co to zdanie ma znaczyć. Konstytucja kwietniowa głosi „że Państwo zapewnia obywatelom wolność słowa i że granicą tej wolności jest dobro powszechne. Pojęcie „dobra powszechnego" jest rozciągłe, należy je tedy bliżej określić i w tym celu — opracować ustawę prasową.

Takiej ustawy dotąd nie ma, mimo że zapowiadano ją od lat. Przypominamy sobie, że nieboszczyk min. Pieracki mówił o ustawie prasowej „jako o czymś bliskim. Od tego czasu minęło sporo lat, a obecnie min. Grabowski wyjaśnia, że prawo prasowe to zagadnienie bardzo subtelne, wymagające stabilizacji psychicznej i politycznej „że „pierworys" ustawy już opracowano.

Z tych słów wynikałoby, że od „pierworysu" do ustawy droga jeszcze bardzo daleka. Jeżeli ustawa prasowa jest rzeczą subtelną, to przecież ambicją ministra winno być przeprowadzenie takiej ustawy. Ale, jeżeli mamy czekać na stabilizację polityczną (co min. Grabowski ma tu na myśli?), a zwłaszcza psychiczną, to nieprędko się doczekamy ustawy. „Stabilizacja psychiczna" przypomina zalecenie lekarzy dla chorych na serce, by unikali wzruszeń i nie przejmowali się; ale każdy niemal dzień przynosi wzruszenia, które najzdrowsze nawet serce — jako tako wrażliwe na to co się dzieje na świecie — z trudem tylko wytrzymać *może*.

Ale skoro sprawa ustawy prasowej jest czymś b. subtelnym, to dajmy na razie spokój takiej ustawie i stwórzmy „małą" ustawę, tymczasową, zawierającą nie wiele przepisów, byle jasnych i nie wymagających „interpretacji".. Zagadnień „subtelnych" istotnie nie rozwiążemy w czasach obecnych ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych. A dla „małej" ustawy możnaby łatwiej znaleść zrozumienie u czynników decydujących, oraz mających głos w sprawach prasowych. Rzucamy myśl, może ją kto podejmie. Na szczegóły byłby czas później.

Ale nietylko brak ustawy daje się dotkliwie we znaki prasie. Drugą bolączką jest pstrokacizna prawna, panująca dotąd po b. zaborcach. Ona to sprawia, że artykuły ,konfiskowane w Warszawie, są wolne w Katowicach, że co uchodzi w stolicy, jest zabronione np. w Krakowie, czy w Gdyni, lub odwrotnie. Powstaje pytanie: czy nie możnaby, przynajmniej w dziedzinie prasowej, ujednostajnić prawodawstwa w całym państwie? Czy nie można, zanim się uchwali nową ustawę prasową, wybrać jedną z obowiązujących dawnych ustaw i uczynić ją obowiązującą dla całego Państwa? Wydaje się nam, że to jest rzecz całkiem łatwa do przeprowadzenia, a takie ujednostajnienie — pomimo wadliwości tych starych ustaw — wprowadziłoby przecież pewien ład do chaosu prasowego, panującego obecnie w kraju.

To byłoby drugie wyjście z sytuacji obecnej, wyjście również tymczasowe ,gdyby i owej „małej" ustawy nie udało się urzeczywistnić.

Tyle co strony prawnej sprawy prasowej.

Na tym jednakże nie wyczerpują się bolączki prasy. Jest jeszcze wiele innych. **Jedną z najdotkliwszych jest stosunek organów administracyjnych do prasy.**

P. premier sam się skarżył, że urzędnicy się go „nie boją" i że trzeba ich wdrożyć do przestrzegania ustawy i wykonywania rozkazów. Znaczy to, że i okólniki p. premiera i min. spr. pewn., m. in. o prasie, administracja niezbyt bierze do serca. I tak jest istotnie.

P. premier tłumaczy to zjawisko brakiem atutorytetu Piłsudskiego. My mamy inny pogląd na tę sprawę, ale nie o to nam tu teraz chodzi. Faktem jest, że po bezmała 12 latach rządów „pomajowych" trzeba dopiero tworzyć „nowy typ urzędnika polskiego", jak się wyraził p. premier. A do jakiego stopnia istotnie „nie boją się" p. premiera, świadczy chociażby taki szczegół, że brukowy świstek „Pod pręgierz", o którym p. premier powiedział, że go konfiskuje w Warszawie, sprzedawany jest masowo nawet w śródmieściu stolicy i co kilka kroków można spotkać kolporterów, narzucających krzykliwie swój brudny towar.

Tu już wkraczamy w sferę, która dotyczy nie tylko prasy. Chodzi tu o *niebywałe rozluźnienie* więzów prawnych i podstaw praworządności, które obserwujemy co prawda nie tylko w Polsce, ale, niestety, także i w Polscc. Prasa jest *jedną z ofiar upadku poczucia prawa i praworządności.* I dopóki nie odbuduje się prawa i praworządności, dopóty prasa nie uzyska gwarancji rozwoju i swobody działania. Bo chodzi nam przeważnie tylko o samo istnienie prasy, chociaż i ono jest poważnie zagrożone, ale także — co mocno podkreślić należy — *o wolność prasy ,o wolność drukowanego słowa.*

(JMB.)



Krwawy plon zbrodni faszystowskich

w Hiszpanii

Rząd hiszpański ogłosił listę bombardowań otwartych miast przez lotnictwo faszystowskie za okres pięciotygodniowy, od 1-go stycznia do 4-go lutego r. b.

W okresie tym faszyści zabili

1007 OSÓB, A PORANILI 1969 OSÓB

z pośród ludności cywilnej.

„Pierwsze miejsce" zajmuje Barcelona, na którą dokonano w tym czasie 7 nalotów i zabito 619 osób. Najkrwawszy był nalot z 30-go stycznia, kiedy padło 300 zabitych i 500 rannych.

Była to niedziela. Zbrodniarze faszystowscy, jako „dobrzy chrześcijanie", wybierają chętnie niedziele i święta, by wychodzącą z kościołów ludność „pozdrowić" bombą...

Słowa uczciwe

Ustępy główne z mowy p. prof. M. Michałowicza, wygłoszonej na posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu w dn. 11 lutego

Podajemy dziś kilka ustępów najbardziej istotnych z mowy p. prof. M. Michałowicza, wygłoszonej w Komisji Budżetowej Senatu przy debacie nad budżetem Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Debata zakończyła się, jak wiadomo, konfliktem pomiędzy p. referentem sen. Rudowskim a przewodniczącym Komisji sen. Jędrzejewiczem. Przemówienie sen. Michałowicza wyjaśniło stanowisko odłamu demokratycznego w t. zw. obozie legionowym. RED.

BRAK PODSTAWOWYCH WIADOMOŚCI ŹRODŁEM BŁĘDNYCH WNIOSKÓW.

...Brak podstawowych wiadomości jest najczęstszym źródłem błędu w rozumowaniu. Najklasyczniejszym tego potwierdzeniem jest błąd Pana referenta (Rudowskiego), który wyraził się, że instytucja „krwiodawców" jest hańbą dla studenta Polaka. Panie senatorze, pan senator jest w błędzie, mówiąc to. Organizacja „krwiodawców" jest przykładem jednej z największych zdobyczy nauki i organizacji społeczeństwa. Przetaczanie krwi jest zabiegiem codziennym, ratującym życie tysięcy jednostek. W klinice, którą kieruję, wszyscy dorośli są zbadani na grupy krwi i w razie potrzeby dają swą krew podług kolei i podług grup. W razie wojny organizacja „krwiodawców" będzie wprost niezbędną; odwrotnie żądam, żeby i pan senator i ja, żebyśmy przymusowo byli zapisani do organizacji „krwiodawców", by w razie potrzeby dawać krew tym, którzy ją dla Ojczyzny przelali.

NIE MOŻE BYĆ PRZYWILEJÓW.

Drugim przykładem braku wiadomości jest dezyderat Pana Senatora, by szkoły prowadzone przez Kongregacje Duchowne były zwolnione od podatków. Często widzimy, że nie tylko szkoły, ale lecznice, sanatoria są prowadzone nie jako dzieło miłosierdzia, lecz jako *przedsiębiorstwo dochodowe*. Przenikanie do przemysłu i handlu kleru zarysowuje się i w innych dziedzinach, mówiono mi o hotelu dla przyjezdnych w okręgu sandomierskim, mówiono o cegielni, w której współudziałowcami są sami przedstawiciele kleru. Uważam, że przedstawiciele kleru muszą dbać o dobro duchowe, a nie materialne. Czy wie Pan Senator — referent, że w dobie przedrozbiorowej ⅓ ziem w Polsce była w posiadaniu kleru. Było to zjawisko bardzo niebezpieczne. Już dziś na pewnym przykładzie widzimy, że gdy staje się ciasno, wtedy zradzają się antagonizmy. Wtedy przychodzi sekularyzacja dóbr kościelnych. A ja tego chciałbym uniknąć. Proszę pojechać do Schönbrunnu, — tam pokażą pokój, w którym toczyła się historyczna rozmowa pomiędzy Józefem II, a papieżem. Jego Apostolska Mość Józef II skonfiskował majątek 700 klasztorom i kościołom. Papież wyjechał do Wiednia, odprawił mszę świętą, spożył śniadanie z cesarzem i odjechał *bez rezultatu.* Interesy państwa pokrzyżowały się w tym wypadku z interesami kleru. Państwo zwyciężyło. *Z punktu religijnego* nic się strasznego nie stało, bo zwłoki Jego Apostolskiej Mości Józefa II spoczywają w kościele w kaplicy Habsburgów. Pan Senator Rudowski nie zna prawdy historycznej, że gdy papież nie chciał uznać faktu zjednoczenia Włoch, wielki król zjednoczyciel Italii, uderzył szturmem na bramy Watykanu — państwo zwyciężyło — a zwłoki wielkiego króla spoczywają w Panteonie włoskim Ale czy tego rodzaju krótkie spięcia i starcia są w interesie wszystkich? — Sądzę, że nie; przedewszystkim nie są w interesie powagi naszych uczuć religijnych.

Niejednokrotnie mówiłem do swoich współpracowników: zrozumcie, że prosta nie inteligentna, wypaczona w swym życiu fizycznym kobieta, ubrana w habit, wymaga wyrozumiałości. **Nie stwarzajcie konfliktów, by nie stwarzać pozorów, że w Polsce łatwiej obalić premiera, niż przenieść szarytkę z pralni.**

SZCZERY PATRIOTYZM POLSKIEJ MŁODZIEŻY LEWICOWEJ.

Muszę zastrzec się przeciwko generalizowaniu przez Pana Rudowskiego pojęcia: *„Młodzież"*.

Pojęcie młodzieży musi być zróżniczkowane. Wyraził się Pan Rudowski sceptycznie o uczuciach patriotycznych lewicy. Tymczasem lewica młodzieży akademickiej i robotniczej stanęła na apel Naczelnego Wodza w dniu 11 listopada, stwierdzając tym, że nie stawia żadnych warunków, gdy chodzi o zaszczyt przelewania krwi za Ojczyznę. Tymczasem pewien odłam młodzieży, krzyczącej najgłośniej o swych uczuciach narodowych, bił chłopów z Sokolnik pod Lwowem za to, że przyszli wziąść udział w rewii w dniu święta państwowego na apel Naczelnego Wodza. W Poznaniu zaś komendant korpusu wyciągnął znane wszystkim konsekwencje w stosunku do krzykaczy i wichrzycieli tegoż odłamu.

ZOSIA I BOLEŚ TAŃCZĄ NA FORTEPIANIE.

Pan referent wyraził się, że nie doceniamy wagi wystąpień tej („narodowej" — przyp. nasz) części młodzieży. Zastanawiam się nad pytaniem, czy odwrotnie — *nie przeceniamy jej.* Jeden ze znanych pedagogów polskich mówił mi, że sytuacja jest jego zdaniem podobna do tej, gdy jakaś niegrzeczna Zosia lub jeszcze bardziej niegrzeczny Boleś wygramolą się na fortepian i zaczną wyprawiać na nim niesamowite harce. Czy nie jesteśmy czasem podobni do rodziców ,którzy rozpaczają, że niegrzeczne dzieci wyprawiają brewerie. Przecież jest jakaś hierarchia zagadnień. Odrzućmy te szkła powiększające i spójrzmy życiu państwowemu prosto w oczy. *Rozpocznie się od rozwalenia fortepianu a skończy się na rozwaleniu Państwa.*

TOLERANCJA I ZGODNE WSPÓŁŻYCIE OBYWATELI IDEĄ PRZEWODNIĄ HISTORII POLSKI.

Polska nie ma murów szklanych, nie ma wałów wodnych, któreby jej broniły. Polska jest otwarta ze wszech stron, wisi na haku Wisły, i jeżeli nie rozsypała się w ciągu 150 lat niewoli, to dzięki pewnemu spoidłu, który ją spoiło. **Tym spoidłem była Idea Jagiellońska, idea unii i zgodnego współżycia jej współobywateli różnych szczepów.**

Pan referent powiedział, że idea państwowości nie wystarcza w wychowaniu. Idea oddychania powietrzem też nie wystarcza, ale jest *koniecznością życiową*. Kto tej konieczności nie rozumie — ten nie zasłużył na miano dorosłego obywatela Polski. Pan referent mówił o idei narodowej jako o podstawowej dla wychowania. Zgodzę się na to, ale pod warunkiem, że zostanie określone, czy idea narodowa będzie odpowiednikiem pojęcia *patriotyzmu* czy też *nacjonalizmu.* Na patriotyzm piszę się całą jaźnią — na nacjonalizm *nie.* W patriotyźmie rosła i krzepła Polska; *przez nacjonalizm będzie rozwalona...*

Po dwudziestu latach

„Bunt" II Brygady Legionów

w dn. 15 lutego 1918 r.

Żadne z ugrupowań politycznych w Polsce przedwojennej i obecnej nie jest ściślej związane z powstaniem i z dziejami Legionów Polskich, aniżeli PPS. Zgodnie z programem swym prowadziła bohaterską walkę z caratem sama jedna, w warunkach konspiracyjnych, łżona i denuncjowana niekiedy i przez własnych rodaków. Z tej orężnej walki z najpotężniejszym i najbezwzględniejszym z zaborców wyrosła nie tylko myśl, ideologia legionowa, ale powstali też ludzie, którzy w Legionach kierowniczą odegrali rolę.

Na działania, program, taktykę przedwojennego Związku Walki Czynnej, a później Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych ideologicznie i praktycznie oddziaływała najsilniej PPS. i związana z nią najściślej PPSD. Galicji i Śląska. Przedstawiciele tych partii najaktywniejszą odegrali rolę w koncepcji, tworzeniu i działaniu Legionów Polskich.

Perfidna polityka austriackich władz wojskowych sprawiła, że celem osłabienia znaczenia politycznego i militarnego Legionów, dwie powstałe w chwili wybuchu wojny brygady rozdzielono i pod różne poddano komendy. I Brygada wkroczyła w historycznym dniu 6 sierpnia 1914 r. w granice b. Królestwa Polskiego pod wodzą Józefa Piłsudskiego; II Brygadę, poddaną Komendzie austriackiego generała narodowości polskiej, wysłano w Karpaty dla obrony Węgier przed przeważającymi siłami rosyjskimi. Rzucona w trudny niesłychanie teren dla obrony cudzego kraju II Brygada świetnymi czynami bojowymi okryła się chwałą i uzyskała zaszczytną nazwę brygady żelaznej.

Na oddalonych walcząc terenach pod różnymi komendami, w odrębnych warunkach nabrały obie brygady innych cech, ale złączone na Wołyniu w jesieni r. 1915 równą wykazały bitność i wartość militarną.

W kraju trwające bez przerwy spory orientacyjne i różne nastawienia polityczne i taktyczne nie pozostały bez wpływu na nastroje oddziałów obu brygad, które w okresie przesilenia przysięgowego w r. 1917 doprowadziły do ideowego rozbicia w obozie legionowym. I Brygada w całości i powstała w r. 1915 III Brygada w przeważnej części odmówiły złożenia przysięgi, której domagały się mocarstwa centralne przy chwiejnym i niezdecydowanym stanowisku Tymczasowej Rady Stanu a później i braku stanowiska ze strony Rady Regencyjnej, powołanej do życia przez okupantów bez woli i współudziału społeczeństwa.

Legiony uległy likwidacji, część jako „Polnische Wehrmacht' pozostała na terenie okupacji niemieckiej i przechodziła szkolenie pod kierownictwem instruktorów niemieckich, a z pułków II Brygady stworzono „Polski Korpus Posiłkowy" poddany pod komendę austriackiego generała Schillinga i rozlokowano w Przemyślu i okolicy. W jesieni r. 1917 wysłano pułki piechoty i artylerii pod komendą płk. Zielińskiego na pogranicze Galicji i Bukowiny nad Prut, pułk ułanów do Synowódzka w Karpaty, a do pobliskich miejscowości Bolechów i Dolina kadry uzupełnienia pod dowództwem płk. Władysława Sikorskiego.

Nadzieje na stworzenie z Legionów kadry Wojska Polskiego rozwiały się. Obozy internowanych w Szczypiornie i Benjaminowie; aresztowanie Józefa Piłsudskiego i jego szefa sztabu K. Sosnkowskiego, represje i karne wysyłki na front włoski wniosły w szeregi legionowe przygnębienie, graniczące z rozpaczą. Najwytrwalsi tracili nadzieję w skuteczność krwawych ofiar i wysiłków.

A tymczasem w Rosji rewolucja zdezorganizowała armię. Polacy opuszczali oddziały rosyjskie i poczęli tworzyć własne formacje.

Dnia 9 lutego r. 1918 zawarły mocarstwa centralne z delegacją ukraińską t. zw. Traktat brzeski. Postanowienia tego perfidnego układu oddawały Chełmszczyznę Ukrainie, a Galicję Wschodnią pozostwiały w dyspozycji Rządu austriackiego dla ewentualnego stworzenia z niej osobnego ukraińskiego kraju koronnego, lub też oddania państwu ukraińskiemu. (Rozpadająca się po przegranej wojnie w jesieni 1918 r. Austria usiłowała to postanowienie traktatu brzeskiego zrealizować i oddała Lwów Ukraińcom).

Traktat brzeski uderzył, jak grom w społeczeństwo polskie.

Zagubieni na dalekich Kresach legioniści II Brygady, odcięci od kraju, pozbawieni wiadomości, przy ówczesnych niesłychanie utrudnionych w terenie przyfrontowym warunkach komunikacyjnych otrzymali niejasne wiadomości, a w parę dni gazety w czarnych obwódkach, głoszące „czwarty rozbiór Polski". Daremnie czekać na rozkazy, których nie ma kto wydać; „Rząd" w Warszawie był fikcją zależną od okupantów. Legioniści sami musieli zdecydować, jak zareagować na nowy gwałt, przekreślający wszystkie niejasne i perfidne obietnice.

Od dnia 25 grudnia 1917 r. panował na froncie rozejm. Oddziały legionowe przechodziły forsowne ćwiczenia w nowych metodach walki, stosowanych na frontach zachodnich.

Dnia 14 lutego 1918 r. w siedzibie Komendy w Łużanach z powodu nabożeństwa żałobnego po nagłej śmierci mjra Mężyńskiego, bawiącego na urlopie w Krakowie, zebrali się oficerowie wszystkich oddziałów, kwaterujących w różnych miejscowościach. Już w przeddzień w pułkach odbywały się narady oficerów, co począć; żołnierze naradzali się i czekali na rozkazy.

Rosja ogarnięta rewolucją przestała być wrogiem Polski. Dochodziły głuche słuchy o formowaniu się Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego, w Mohylowie nad Dniestrem ponoć z armii gen. Szczerbaczewa wydzielały się oddziały polskie w jakąś odrębną formację.

Ostatecznie na wspólnej naradzie całego Korpusu oficerskiego odbytej pod przewodnictwem płk. Hallera w budynku szkolnym w Mamajowcach Nowych, po długiej dyskusji zapadła uchwała przebicia się przez front, by na Ukrainie szukać połączenia z formującymi się oddziałami polskimi. Sztab brygady wraz z dowódcami pułków i delegatami oddziałów ustalić miał dalsze postępowanie i wydać rozkazy.

Wieczorem w kwaterze II Brygady w dworku w Mamajowcach starych odbyła się odprawa. Zadecydowano przebicie się przez front na odcinku dobrze znanym legionistom z dawnych walk. Słaba obsada austriacka zajmowała okopy, budowane kiedyś przez II Brygadę. Marsz miał odbyć się zniszczoną działaniami wojennymi szosą, biegnącą lewym brzegiem Prutu w kierunku granicznej miejscowości Rarańczy.

Luty r. 1918 był ciepły, drogi zniszczone w ciężkim czarnoziemie były trudne do przebycia, aut P K. P. nie posiadał, a konie nie dożywiane ledwie trzymały się na nogach. Brygadę otaczały oddziały, należące do grupy gen. Kossaka w sile dwóch dywizji piechoty, dwóch spieszonych dywizji kawalerii, od Śniatynia maszerował jeszcze jeden pułk piechoty.

Na dwie godziny przed wymarszem, naznaczonym na godzinę 18 dnia 15 lutego władze wojskowe austriackie na podstawie doniesień swej żandarmerii połapały się w sytuacji i wydały rozkaz otoczenia Brygady, wyparcia do lasu na zachód od Rarańczy i przy użyciu wszelkich gatunków broni zmuszenia do złożenia broni.

Piechota legionowa po walce z obsadą okopów, w której wzięła do niewoli 300 jeńców, przedarła się przez front z niewielkimi stratami, spowodowanymi ogniem artylerii.

Artylerię legionową, tabory, zakłady, Komendę otoczyli austriacy i po krótkim a bezskutecznym oporze rozbroili. Zamknięci w obozach internowanych w Huszt i okolicznych miejscowościach na Węgrzech stanęli żołnierze i oficerowie przed sądem wojennym w Marmarosz-Sziget, gdy rozpadająca się już Austria nie mogła zdobyć się na inny wyrok, niż ułaskawienie.

Oddziały uzupełnienia w Dolinie, Bolechowie, Synowódzku, solidaryzujące się z aktem buntu, internowano również w obozach.

Karpacka Brygada na Ukrainie nawiązała rychło kontakt z bawiącym podówczas w Płoskirowie przedstawicielem P. O. W. i PPS. Tadeuszem Hołówką, z oddziałami polskimi, koncentrującymi się w Sorokach nad Dniestrem, stała się kadrą II Korpusu Polskiego, który w parę miesięcy później stoczył pod Kaniowem bój z przeważającymi siłami niemieckimi. Rozbity, lecz niezniszczony odrodził się ten korpus w różnych formacjach, a Żelazna Brygada przeróżnymi drogami przedostała się do Francji i stała się kadrą Armii Błękitnej pod wodzą gen. Józefa Hallera.

TADEUSZ HARTLEB.

Pogodzić się z Włochami i Niemcami

zaraz czy później?

Spór między Chamberlainem a Edenem

Prasa angielska donosi o różnicy zdań pomiędzy premierem Chamberlainem a min. Edenem. Eden zalecać ma stopniowe porozumienie z Włochami na podstawie wycofania się Włoch ze spraw hiszpańskich, zaś Chamberlain nalegać ma na natychmiastowe porozumienie z Włochami bez żadnych warunków.

Wśród ministrów zdania są podzielone.

Zwolennicy pierwszego poglądu głoszą, że nie można mieć nieprzyjaciół jednocześnie na trzech frontach na morzu Śródziemnym w postaci Włoch. Na kontynencie w postaci Niemiec i na dalekim wschodzie w postaci Japonii. Zalecają dążenie do porozumienia z Włochami i Niemcami wobec niebezpieczeństwa japońskiego.

Drugi kierunek przyznaje, że Japonia stanowi obecnie niebezpieczeństwo dla W. Brytanii jednak nie chce zrezygnować z zasadniczych postulatów polityki brytyjskiej na morzu Śródziemnym i na kontynencie.

Bezpośrednią przyczyną zderzenia obu tych kierunków były instrukcje dla ambasadora brytyjskiego w Berlinie Hendersona. Ustalono instrukcje, upoważniające Hendersona do przeprowadzenia w Berlinie sondowań co do podstaw ewentualnych rozmów angielsko-niemieckich.

Tymczasem jednak ambasador von Ribbentrop objął stanowisko ministra spr. zagr. Henderson otrzymał od ministra Edena polecenie powstrzymania się od wszelkich dalszych rozmów. Henderson jednak zwrócić się miał do Londynu z żądaniem upoważnienia go do podjęcia rozmów z v. Ribbentropem, na tej samej płaszczyźnie, jaka uznana była za możliwą w rozmowach z Neurathem.

W rezultacie Hendersonowi pozostawiono wolną rękę w sprawie sondowania opinii niemieckiej.

Rozmowy Edena z Grandim posunęły się dość daleko, tak, że powstała możliwość załatwienia całokształtu stosunków włosko-brytyjskich. W sprawie tej min. Eden stoi na stanowisku, że porozumienie włosko-brytyjskie nastąpić może na zasadzie wycofania się Włoch z wojny domowej w Hiszpanii. Wydaje się, że ten punkt widzenia premier Chamberlain podzielił. Narazie spór został zażegnany, lecz może wystąpić ponownie w chwili, gdy sprawa porozumienia W. Brytanii z Włochami, lub z Niemcami nabierze większej aktualności.

Sprzeczne wiadomości o naradach w Berchtesgaden

Hitlerowcy w Rządzie austriackim? - Hitler zapewnia niezależność Austrii?

PAT. donosi z Wiednia: w związku z rozmowami w Berchtesgaden i skąpym brzmieniem komunikatu, **rozpiętość komentarzy i pogłosek jest bardzo duża.**

Wedle jednej wersji, pokrywającej się z wiadomościami udzielanymi prasie austriackiej przez szefa prasy płk. Adama — rozmowy te, odbyte w duchu i w ramach umowy z 11 lipca spowodowały wyjaśnienie atmosfery politycznej oraz dalsze zapewnienia ze strony Niemiec w sprawie niezależności Austrii, jak również zobowiązanie nie wtrącania się do spraw wewnętrznych Austrii.

Według innej wersji zostały ze strony Niemiec wobec Austrii wysunięte żądania: przystąpienia Austrii do osi Rzym-Berlin, współpracy w dziedzinie polityki wewnętrznej z narodowymi „socjalistami", danie ich przedstawicielom miejsc w gabinecie, oraz wyrzeczenie się tendencji do restauracji Habsburgów.

OŚWIETLENIE WŁOSKIE

Wiedeński korespondent „Popoli d'Italia" twierdzi, że przedmiotem rozmów nie mogły być sprawy, związane z utrzymaniem niepodległości i suwerenności Austrii, zwłaszcza, że Niemcy zrezygnowały z wszelkiej interwencji w wewnętrzne sprawy austriackie. Układ z 11 lipca porównywano z ustawą, do której zapomniano zredagować rozporządzenie wykonawcze. To też w Berchtesgaden Schuschnigg i Hitler spotkali się właśnie po to, aby w ustnej rozmowie owo rozporządzenie wykonawcze przygotować. Mówiono również — donosi korespondent — **o rekonstrukcji gabinetu austriackiego, którą uważać należy w najbliższym czasie za bardzo prawdopodobną.**

Można uważać za pewne, że Schuschnigg dokona zmian w Rządzie w oparciu o paragraf 9 b. protokółu dodatkowego, który głosi, że **„kanclerz austriacki gotów jest w odpowiedniej chwili przyjąć współpracę polityczną t. zw. „opozycji narodowej".**

SCEPTYCZNA OCENA PARYŻA

Szereg dzienników paryskich, omawiając spotkanie kanclerza Hitlera z kanclerzem Schuschniggiem na ogół sceptycznie ocenia rezultaty rozmów w Berchtesgaden. Pokrywa się to z wrażeniami paryskich kół politycznych, które zwracają uwagę na niezwykle lakoniczną treść komunikatu opublikowanego po konferencji.

Dzienniki paryskie wskazują, że o ile chodzi o ogólny sens spotkania w Berchtesgaden, to miało ono na celu uspokojenie Europy co do zamierzeń niemieckiej polityki zagranicznej. Hitler — pisze „Journal" — chciał wywołać wrażenie, iż nowy kurs polityki niemieckiej, który rozpoczął się 4 lutego, w którym niektórzy chcieli widzieć zapowiedź jakichś komplikacyj ma m. in. na celu kontynuowanie polityki odprężenia między Austrią i Niemcami zainaugurowanej układem z 11 lipca 1936 r. **Podobna jest opinia „Temps".**

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Zacięte walki w Chinach

W południowej prowincji Szantung wzdłuż rzeki Huai oraz w północnej części prowincji Honan wzdłuż toru kolejowego Pekin—Hankou — trwają zacięte walki Wojska japońskie zajęły miejscowości Tsinfeng, Puyang i Neihiang. Po dwu dniowym zaciekłym oporze Chińczycy zostali zmuszeni do odwrotu. Cofając się Chińczycy niszczą tor kolejowy i wały ochronne.

Na froncie wzdłuż kolei lunghajskiej Japończycy w dwóch miejscach osiągnęli rzeki Kwei po zepchnięciu obrońców chińskich. Chińczycy wysadzili w powietrze most kolejowy. Podczas walki o przeprawę zginął cały pułk chiński.

Rumunia reflektuje na kredyty

Prasa paryska donosi, iż w najbliższym czasie należy oczekiwać wizyty gubernatora rumuńskiego Banku Narodowego, p. Constantinescu w Londynie, a następnie w drodze powrotnej z Anglii w Paryżu. Wizyta ta, jak informują w kołach politycznych, stałaby w związku z projektami finansowymi nowego gabinetu rumuńskiego reflektującego w polityce finansowej na współpracę z rynkami finansowymi Londynu i Paryża. Podróż p. Constantinescu została spowodowana oficjalnym zaproszeniem wystosowanym przez p. Montague Normana, gubernatora Banku Angielskiego. O ile chodzi o jego wizytę paryską, to zapewniają, iż p. Constantinescu odbędzie w Paryżu szereg rozmów z kompetentnymi przedstawicielami Rządu i finansjery paryskiej.

Dzień na frontach Hiszpanii

Na froncie Gaudalajara wojska rządowe zwiększają nacisk na pozycje powstańców, szczególnie na położone między Rio Sorbe i szosą aragońską, *na północny wschód* od Brihuega.

Na południe od Madrytu powstańcy przypuścili atak na pozycje rządowe, zostali jednak odrzuceni. Na odcinku Badajoz w Sierra de Aguila toczyły się zacięte walki. Przy drugim natarciu *powstańcy zdobyli teren*, zajęty przez wojska rządowe, które cofnęły się na drugą linię.

Zamknięcie przewodu sądowego

w sprawie Doboszyńskiego

Sobotnią rozprawę przeciwko Doboszyńskiemu wypełniło odczytywanie różnych aktów, zgłoszonych przez obronę i prokuratora.

Na wstępie odczytywana jest lista strat, wywołanych przez wyprawę myślenicką. Wedle zestawienia prokuratorji generalnej szkody te przedstawiają się następująco: Komenda wojewódzka policji państwowej poniosła straty w wysokości 1.561 zł. wskutek zniszczenia posterunku P. P. Naprawa przewodów telefoniczno - telegraficznych, zepsutych przez uczestników wyprawy oraz koszt pościgu policji wyniosły 10.937 zł.

Skolei odczytane są dalsze akty, m. in. odesłany przez sąd najwyższy akt adw. krakowskiego dr. Fensterblaua, skazanego na 3 lata więzienia. Następnie odczytano głosy prasy londyńskiej i warszawskiej o napadzie Doboszyńskiego.

Trybunał po naradzie postanowił odrzucić dodatkowe wnioski, postawione przez obronę. rzucono wniosek w sprawie odczytania zeznań Doboszyńskiego, złożonych przy sądzie krakowskim oraz szereg dalszych wniosków obrony, zmierzających do powołania nowych świadków.

Na tym postępowanie dowodowe w procesie Doboszyńskiego zostało zakończone.

Trybunał przedstawił sędziom przysięgłym 10 pytań, związanych z aktem oskarżenia. Obrona wystąpiła z wnioskiem, aby po ustaleniu przez trybunał 10 pytań, dodać jeszcze jedno, odnośnie wyższej konieczności czynów Doboszyńskiego. Trybunał po naradzie odrzucił wniosek dodatkowego pytania. Godzi się natomiast na wymienione poprzednio 10 pytań.

Rada Gospodarcza Małopolski Wschodniej

Odbyła się we Lwowie inauguracja rady gospodarczej Małopolski wschodniej, mającej za zadanie podniesienie życia gospodarczego Małopolski wschodniej. Na uroczystość przybyli z Warszawy: wicepremier Kwiatkowski, ministrowie Ulrych, Kościałkowski i Poniatowski, wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz, wiceminister przemysłu i handlu Sokołowski, wiceminister kolei — Piasecki, wiceminister opieki społecznej — Jastrzębski, dyr. PKO — Gruber, wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego — Kożuchowski, wojewoda stanisławowski, gen. Pasławski, wojewoda tarnopolski poseł Malicki.

Ponadto zjawiła się na sali obrad grupa posłów i senatorów Małopolski wschodniej oraz wicemarszałkowie Sejmu Schätzel i Mudryj, dowódca OK Lwów — gen. Langner, dowódca OK — Przemyśl — gen. Wieczorkiewicz, dyr. gabinetu ministra Skarbu p. Rakowski i wielu innych wybitnych reprezentantów życia politycznego i gospodarczego Małopolski wschodniej.

Po referatach przedstawicieli życia gospodarczego i krótkiej przerwie zabrali głos przedstawiciele Rządu.

Pierwszy przemawiał wicepremier Kwiatkowski, następnie kolejno ministrowie Ulrych, Kościałkowski, Poniatowski, wiceminister Sokołowski i prezes P. K. O. Gruber, po czym prezes Szarski zamknął inaugurację prac rady gospodarczej Małopolski wschodniej.

Najeźdźców

nie odwiedzą olimpijczycy

Wskutek silnych antyjapońskich nastrojów, udział Anglii w igrzyskach olimpijskich, mających się odbyć w lecie 1940 r. w Tokio stoi pod znakiem zapytania. Liczne związki sportowe m. in. angielski związek amatorski lekkiej atletyki, wypowiedziały się już przeciwko temu udziałowi. Sprawa prawdopodobnie omawiana będzie z początkiem przyszłego tygodnia, na mającym się odbyć posiedzeniu angielskiego komitetu olimpijskiego.

Kronika kaliska

(Oddział Strzelecka 3)

Z gospodarki miejskiej

Na niwie gospodarki miejskiej w Kaliszu kwitnęły różne kwiatki. Do zanotowania mamy nowy fakt.

Wiceprezydent miasta, p. M. Siwik, za czasów urzędowania, jako pełniący obowiązki prezydenta, pobrał z kasy miejskiej różnych dodatków na ogólną sumę 4.300 zł., bez uchwał magistratu czy Rady Miejskiej. Na żądanie pisemne Zarządu miasta i władz nadzorczych p. Siwik sumę tą kasie miejskiej przyrzekł zwrócić.

Na jednym z posiedzeń magistratu sprawę tą rozpatrywano na skutek pisma p. Siwika, który prosi o rozłożenie spłaty tej sumy na raty. Magistrat postanowił, by p. Siwik spłacił z tego tytułu w ratach po sto złotych miesięcznie, spłata rat ma nastąpić od dnia 1 marca r. b. Przeciwko takiej uchwale głosowali tow. Wł. Kwiatkowski i p. W. Wolf. Sprawa ta nabiera swoistego posmaku, jeśli zważy się, że przed miesiącem p. Siwik podjął z kasy miejskiej 2000 zł. tytułem należnego mu dodatku funkcyjnego za pełnienie obowiązków prezydenta. Czy pieniędzy tych nie należało zatrzymać na poczet należności, a nie rozkładać spłatę długu człowiekowi dobrze sytuowanemu na lat pięć?

Wówczas gdy robotnikom zamieszkującym domki miejskie a zalegającym z opłatą komornego, którzy są zatrudnieni na robotach publicznych miejskich, z ich groszowych zarobków potrąca się 50 proc. na poczet zaległego komornego.

Mamy przekonanie, że obecny prezydent miasta ,mając za sobą smutne doświadczenia swych poprzedników, poprowadzi gospodarkę miasta po myśli interesów mieszkańców, którzy swą wolę wypowiadają przez usta swych przedstawicieli w Radzie Miejskiej.

Echa afery w fabryce garbarskiej

Śledztwo w głośnej aferze na szkodę Skarbu Państwa w wielkiej kaliskiej fabryce garbarskiej p. f. „J. Sowadski i Ska" zostało zakończone i akta sprawy przekazano prokuratorowi. W związku z tym nastąpiło zwolnienie dyrektora firmy p. Erbego z więzienia za kaucją 20.000 zł.

W piątek, dnia 18 lutego r. b., staraniem Zarządu T. U. R. w Kaliszu, w Teatrze Miejskim im W. Bogusławskiego ,o godz. 20 min. 30, dana będzie 4 aktowa komedia Kiedrzyńskiego p. t.:

„Lekkomyślna siostra"

dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na zakup nowych książek i zasilenie funduszy Biblioteki TUR.

Żywimy nadzieję, że społeczeństwo Kalisza nie odmówi na ten cel swego poparcia.

Bilety w cenie od 20 gr. do 1 zł. są do nabycia w bibliotece TUR ul. Pułaskiego 6 w godz.

Z sali sądowej stolicy

Smutne zakończenie walki o grunty

Pomiędzy mieszkańcami Obidzińskimi mieszkańcami powiatu Ciechanowskiego a Janem Latoszkiem stale były niesnaski na tematy finansowe. Chodziło o grunta Spór zakończył się smutno.

Jana Latoszka znaleziono zamordowanego strzałami z rewolweru. W izbie znajdowali się małżonkowie Obidzińscy.

W sądzie okręgowym. Latoszkowa twierdziła, że zabiła brata, bo ten rzucił się na jej męża i chciał go udusić. Według opinii lekarza Latoszek zamordowany został w czasie snu.

Sąd opierając się na tem twierdzeniu doszedł do wniosku, że Latoszkowa sprowadziła męża do domu wieczorem i tu zamordowali brata wspólnie. Oboje skazano na 10 lat więzienia, która to karę Sąd Apelacyjny zatwierdził.

SKUTKI PIJAŃSTWA

Stanisław Nawrocki i jego narzeczona Czarniecka wrócili w stanie nietrzeźwym do mieszkania rodziców Nawrockiego i zażądali pieniędzy na wódkę.

Gdy matka staruszka odmówiła pobili ją tak, iż pogotowie zabrało ją do szpitala. W szpitalu staruszka zmarła. Sąd skazał Nawrockiego na 6 lat więzienia a Czarniecką na półtora roku. **I. K.**

Rocznica Rarańczy

W Warszawie odbył się obchód 20-ej rocznicy przejścia II brygady legionów polskich pod Rarańczą.

Obchód rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej Na nabożeństwie obecny był p. Marszałek Śmigły - Rydz, generalicja, b. dowódcy pułków legionowych i inni.

Następnie uczestnicy uroczystości przemaszerowali na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie zaś udali się do Belwederu, gdzie złożono wieniec. Delegacja kół pułkowych i Związku Legionistów była przyjęta na audiencji przez p. Marszałka Śmigłego - Rydza.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZWYCIĘSKI MECZ W POZNANIU.

Oczekiwany z zainteresowaniem mecz bokserski Polska — Niemcy zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 10:6.

Pierwszy staje na ringu Sobkowiak i Tietzsch. Polak z miejsca przejął inicjatywę wywalczając pierwsze dwa punkty dla Polski.

W drugiej walce w wadze koguciej Koziołek odniósł zwycięstwo nad Grafem, podwyższając w ten sposób wynik do 4:0 dla Polski.

W wadze piórkowej Czortek wygrał bezapelacyjnie z Niemcem Voelkerem. Wobec doskonałej formy Czortka Niemiec stanął zgóry na straconej pozycji.

W wadze lekkiej, zanotowaliśmy pierwszą porażkę. Chaotycznie walczący Woźniakiewicz przegrywa z Heesem.

W wadze półśredniej Kolczyński niespodziewanie pokonał mistrza Europy Muracha.

W wadze średniej Chmielewski pokonał Campego. Pierwsze uderzenia Chmielewskiego wyraźnie zdeprymowały Niemca, który walczył ostrożnie, trzymając się taktyki defensywnej. W drugiej rundzie przewaga Polaka wzrasta i utrzymuje się również i w trzecim starciu. W rezultacie Chmielewski wygrał zdecydowanie na punkty.

W wadze półciężkiej Szymura zawiódł na całej linii, przegrywając z Vogtem. Polak walczył z wielką tremą.

W wadze ciężkiej Piłat wbrew ogólnym przewidywaniom walczył nadzwyczaj skutecznie, wykazując wyraźną przewagę nad Rungiem. W drugiej rundzie Polak dopingowany przez publiczność przeszedł do ataku. Niemiec bronił się z trudem przed gwałtownymi atakami Polaka, zaskoczony jego dobrą formą. W trzeciej rundzie przewaga Polaka była jeszcze wyraźniejsza. Orzeczenie sędziów, przyznających zwycięstwo Niemcowi, wywołało burzliwe protesty.

ŚLĄSK BIJE LWÓW 9:7

W niedzielę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz bokserski Śląsk — Lwów. Mecz wygrała drużyna Lwowska w stosunku 9:7.

ŚLĄSK PRZEGRYWA W SOSNOWCU

W niedzielę rozegrany został w Sosnowcu mecz bokserski między reprezentacją Sosnowca i rezerwową drużyną Śląska. Spotkanie to zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Sosnowca w stosunku 13:3.

POZNAŃSKI SOKÓŁ ZWYCIĘŻA KRAKOWSKĄ WISŁĘ 11:5

W hali Ośrodka W. F. w Krakowie odbył się mecz bokserski Sokół (Poznań) — Wisła, zakończony zwycięstwem Sokoła 11:3.

HOKEJ

POLSKA ZWYCIĘŻA RUMUNIĘ 3:0

kwalifikując się do półfinałów hokejowych mistrzostw świata.

W niedzielę na hokejowych mistrzostwach świata w Pradze czeskiej Polska rozegrała mecz z Rumunią, bijąc ją zdecydowanie 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

Dzięki temu zwycięstwu Polacy zakwalifikowali się już do rozgrywek półfinałowych bez względu na wyniki dalszych spotkań.

Wyniki innych spotkań:
Anglia — Norwegia 8:0,
Węgry — Litwa 10:1,
Kanada — Austria 3:0,
Niemcy — Łotwa 1:0,
Czechosłowacja — Szwecja 0:0.

PIŁKA NOŻNA

MECZ ELIMINACYJNY W CHORZOWIE PRZED WYJAZDEM DO FRANCJI

Na stadionie miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Chorzowie odbył się w niedzielę mecz eliminacyjnych 2-ch teamów dla ustalenia drużyny na wyjazd do Francji. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem teamu „a" w stosunku 5:4 (2:2).

MECZ PIŁKARSKI W KRAKOWIE

W niedzielę Cracovia i Wisła rozegrały dalsze mecze treningowe. Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach. Cracovia pokonała Krowodrzę 9:1 (2:0), Wisła pokonała Czarnych 9:4 (4:0).

43 MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

Na Śląsku rozpoczęły się rozgrywki o wędrowny puchar wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, w których biorą udział wszystkie drużyny okręgu śląskiego.

W niedzielę do rozgrywek stanęło 86 drużyn piłkarskich, rozegrano zatem 43 mecze.

Ważniejsze wyniki są następujące: Naprzód (Szopienice) — Naprzód (Lipiny 1:2 (1:1). Śląsk (Konczyce) — AKS. Chorzów 2:4 (0:3). Śląsk (Siemianowice) — Ruch Wielkie Hajduki 1:15 (0:5).

W sprawie uruchomienia fabryki J. Jersaka w Zelowie

W numerze 40 „Łodzianina' z dnia 9 lutego firma Jersak wyjaśniła, że wszystkim robotnikom wypłaciła należność z tytułu różnicy do stawek i że zakłady mają być uruchomione, w myśl protokułu, złożonego w Inspekcji Pracy, w przeciągu 6 tygodni od dnia zwolnienia Józefa Jersaka z Berezy. Wyjaśnienie to jest nie ścisłe. Firma jeszcze nie wywiązała się z przyjętego na siebie zobowiązania, wypłacenia różnicy od 2.8 1937 r. Dotychczas jeszcze nie wypłacono 15 (piętnastu) robotnikom, którzy otrzymali a conto zaledwie po 20 zł. Należy im się jeszcze po 47 zł. do 160 zł. Listę tych robotników Związek przesłał do Inspekcji Pracy ,stwierdzając, że firma świadomie wprowadza władze w błąd, jak to czyniła dotychczas.

Zakłady nie zostały dotychczas uruchomione rzekomo z powodu niemożliwości przeprowadzenia remontu we właściwym terminie.

Robotnicy mają jednakże poważne dane do sądzenia, iż firma pragnie przez 3 miesiące trzymać ich poza murami fabryki, żeby stracili oni prawo do urlopu. Remontu fabryki firma nie przeprowadza. Rury są popękane i są jeszcze inne braki, które będą wymagały dłuższego czasu do naprawy. Jersak pozwala sobie na dalsze omijanie przepisów, umowy i zobowiązań.

W tych wszystkich sprawach Oddział Zw. Zaw. Włókniarzy w Zelowie zwrócił się już do odpowiednich władz, aby te zmusiły opornego i przyzwyczajonego do samowoli i wielkich zysków J. Jersaka, aby ten fabrykę uruchomił jak najprędzej. Robotnicy czekają z niecierpliwością. Są tacy, co mają zasiłek, ale są i tacy, którzy tego zasiłku nie otrzymują, bo firma ich zatrudniała i świadczenia im potrącała, a nie byli zgłoszeni jako pracujący. W tej sprawie spisane zostały protokuły przez Ubezpieczalnię i wysłane do Funduszu Pracy. Związek zwrócił się do Fund. Pracy, aby przyśpieszył załatwienie sprawy blisko 23 rob. którzy pozostali bez środków do życia.

Tak postępowała firma J. Jersaka — komendanta strzelców w Zelowie.

Śnieżne zamiecie tamują komunikację

W ciągu nocy i dnia wczorajszego nad Łodzią i całym niemal województwem łódzkim trwała niesłychanie gwałtowna zamieć śnieżna, tworząc zaspy na drogach i torach kolejowych. Komunikacja była utrudniona. W Łodzi tramwaje kursowały b. nieregularnie. Większe zatory śnieżne utworzyły się na linii Koluszki — Piotrków, gdzie wysłano pługi śnieżne. Komunikacja autobusowa na niektórych odcinkach, wskutek olbrzymich zasp śnieżnych została całkowicie wstrzymana.

Władze wespół z zainteresowanymi przedsiębiorstwa[illegible], uruchomiły pługi śnieżne stosując pługi motorowe.

Tramwaje podmiejskie na ogół kursowały choć z opóźnieniem. Tramwaje miejskie napotykały również na duże trudności i przez cały dzień czynne były wagony solarki oraz śniegarki, by nie dopuścić do zasypania torów śniegiem. Komunikacja była przez cały dzień względnie regularna.

Wskutek trudności komunikacyjnych, zmniejszone zostały dowozy ziemiopłodów, jak również przyjazd kupców do Łodzi był znacznie mniejszy.

24 lutego rozprawa przeciwko Maruszeczce

Na dzień 24 lutego b. r. została wyznaczona przez wydział karny Sądu Okręgowego w Katowicach rozprawa przeciwko głośnemu bandycie Florianowi Maruszeczce za kilkakrotny mord.

Maruszeczko odpowiadać będzie za zastrzelenie Rottera pod parkiem Kościuszki w Katowicach i ciężkie postrzelenie woźnego Sądu Apelacyjnego w Katowicach, Folnarczyka; ciężkie postrzelenie inwalidy Białasa w restauracji Gałuszków w Załężu-Katowicach oraz postrzelenie restauratora Gałuszki i jego żony, tej ostatniej z wynikiem śmiertelnym.

Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes wydziału karnego Sądu Okręgowego w Katowicach, Stodolak; oskarża prokurator Rowiński. Obrońca przypuszczalnie zostanie wyznaczony z urzędu.

Na termin rozprawy Maruszeczko będzie dostawiony pod silną eskortą z więzienia wadowickiego do Katowic. Po za tym Maruszeczko odpowiadać będzie za dalsze zbrodnie i rabunki przed Sądem przysięgłych w Wadowicach i przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Wyroki na członków młodzieży komunistycznej

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa 9 mieszkańców miasta Będzina, — członków zlikwidowanej komórki Związku Młodzieży Komunistycznej, oskarżonym o działalność komunistyczną. Niektórzy z oskarżonych usiłowali zbiec przez zieloną granicę do Rosji Sowieckiej, zostali jednak ujęci.

W wyniku rozprawy Sąd skazał: Stanisława Brodzińskiego i Mojżesza Sznycera na karę 6 lat więzienia, Piotra Duleckiego, Kazimierza Ciekalskiego, Leopolda Lewinskiego, Mieczysława Łobodę, Rubina i Dorfbergera po 4 lata więzienia, pozostałych: Jana Kwietnia i Władysława Rogowicza po 2 lata więzienia.

Jeszcze jedna likwidacja „narodowej" placówki

Kilka lat temu prasa endecka występowała ostro przeciwko handlowi. Pośrednictwo — pisała — podraża towar, którego cena, w drodze między producentem a konsumentem, przechodząc przez kilka, a nawet kilkanaście rąk, wzrasta niezmiernie wysoko. W owych to niezbyt odległych czasach endecja propagowała spółdzielczość.

Czasy się zmieniają. Dziś endecy nie potępiają handlu, nie mają nic przeciwko ogromnemu łańcuchowi pośredników. Przeciwnie, garną się sami chętnie do handlu i namawiają innych do tego zajęcia.

Twierdzą oni, że tylko przerzucenie mas bezrobotnych miast i wsi do handlu rozwiąże zagadnienie bezrobocia.

Na wsi endeckie „straganowe" miraże szybko się rozwiały. Chłop nie poszedł na lep demagogii endeckiej. Również w mieście „sezon" handlowy, sztucznie ożywiony przez endecję, mija, zostawiając za sobą kiepski swąd.

Różni spryciarze, zwąchawszy koniunkturę, zaciągają wielkie pożyczki, którymi banki hojnie szafują — a po pewnym czasie, czy to z powodu kiepskiego prowadzenia interesu, czy też z innych przyczyn, ogłaszają upadłość, ku ogólnemu żalowi endeckiej prasy i licznych wierzycieli.

Pół roku temu zjechał do Łodzi z wielkim szumem pewien kupiec poznański. Wynajął ogromny lokal na ul. Piotrkowskiej i założył nową „placówkę". Otrzymał, oczywiście kredyty sięgające setek tysięcy złotych, tak, że mógł „placówkę", rozreklamowaną przez prasę „narodową", postawić na odpowiednim poziomie.

Na otwarciu obecne były wysoko postawione osobistości. Dokonano poświęcenia lokalu. Były przemówienia i toasty, fotografie w życzliwej prasie i t. d.

Pół roku „placówka" istniała i nagle — plajta. Likwidacja i koniec sielanki. Banki już nie zobaczą udzielonych pożyczek, „narwano" wielu kupców i fabrykantów, i cicho, bez pompy i poświęcenia interes zostanie zamknięty.

I tak prawie codziennie likwidują się firmy, powstałe zbyt pochopnie, a których właściciele, nie mając kwalifikacji, trwonią lekkomyślnie udzielane im kredyty.

Czyż nie bardziej godziwie byłoby te ogromne sumy przeznaczyć na zatrudnienie bezrobotnych, aniżeli pchać je w ręce panom, którzy marnotrawią je pod pretekstem „unarodowienia" handlu.

Takich „narodowców" nigdy nie zabraknie.

GDZIE DWAJ SIĘ BIJĄ, tam trzeci... może oberwać. O prawdziwości tego przysłowia przekonał się Edward Grzelczak, który chciał rozdzielić tłukących się zawzięcie braci, Jana i Franciszka Ziałkowskich, zam. przy ul. Zawiszy 35. W ogólnym zamieszaniu, przy okazji pobity został również Czesław Rzgowski. Wszystkich czterech obandażowało Pogotowie.

Z teatrów

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 7.30 „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY. Dziś o g. 7.30 „Papa" z udziałem Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

TEATR POPULARNY. Dziś o g. 8.15 „Szczęście Frania".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują:

Sadowska - Dancerowa — Zgierska 63, W. Groszkowski — 11 listopada 15, T. Karlin — Piłsudskiego 45, R. Rembieliński — Andrzeja 28, J. Chądzyńska — Piotrkowska 165, E. Miller — Piotrkowska 46, G. Antoniewicz — Pabianicka 56, J. Unieszowski —Dąbrowska 24a.

Radio łódzkie

WTOREK, 15 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory w wyk. orkiestry cygańskiej (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Muzyka operowa (płyty). 15.00 Poradnik sportowy lokalny. 15.05 O wszystkim po troszku. 15.10 Gra orkiestra Otto Dobrindta (płyty). 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 Wiadomości ciekawe z pięciu części świata". 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Chór Dana przed mikrofonem. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „U buszmanów". 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 „Zimowy strój rozwielitek" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 „Aktualności". 18.25 Utwory F. Mendelssohna (płyty). 18.55 Odczytanie programu. *19.00 Wieczór literacki, poświęcony Andrzejowi Strugowi.* 19.30 „Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Mozaika muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Symfoniczny (z Poznania). 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 — 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Radio warszawskie

WTOREK, dn. 15 lutego 1938 .

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „O dzielnym Krakusie i wawelskim smoku'--słuchowisko 11.40 Miniatury instrumentalne (płyty). 12.00 Hejnał. 12.0[illegible] Aud. połud. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Rzeczy ciekawe"— aud. dla dzieci starszych. 16.05 Akt. finansowo-gospod. 16.15 Chór Dana 16.50 Pog. akt. 17.00 „U Buszmenów" — felieton. 17.15 Muz. kameralna: Zbigniew Dymmek — fortepian, Józef Salacz — skrzypce, Józef Drohomirecki— wiolonczela. 17.50 „Zimowy strój rozwielitek" — pog. 18.00 O Marszu Karpackim Szlakiem II Brygady. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Wieczór literacki, poświęcony Andrzejow. Strugowi — opracowanie Stanisława Adamczewskiego. 19.30 „Polska twórczość chóralna". 19.50 Pog akt. 20.00 Mozaika muzyczna. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Konc. symf. pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego (z Poznania). 22.00 Muz. tan. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Francuska aria operowa. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.10 Pog. akt. 15.20 Wiad. sportowe. 15.25 Muz. salonowa i taneczna. 18.00 Soliści: Helena Korff-Kawecka — śpiew. Tadeusz Zygadło — skrzypce. Akomp. prof. L. Urstein 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Sprawozdanie z meczu bokserskiego" — monolog i „Zwariowany antykwariusz" — skecz. 22.15 Gra Wanda Landowska (klawesyn i fortep.' płyty'. 23.00 Muz. tan. z dancingu.

Kącik radiowy

Pamięci Andrzeja Struga

Dziś o godz. 19 nadaje Polskie Radio audycję, poświęconą pamięci Andrzeja Struga.

Ku uczczeniu pamięci nieskazitelnego człowieka, konspiratora PPS z czasów przedwojennych, żołnierza i bele rysty przedstawi rzut syntetyczny badacz literatury Stanisław Adamczewski. Tezy swoje ilustruje prelegent najpiękniejszymi fragmentami z utworów Struga.

Wiadomości z całej Polski

4-LETNIA DZIEWCZYNKA ZASTRZELIŁA BRATA.

W Dobromierzu, koło Bydgoszczy, 4-letnia córka Konrada Wernera zdjęła strzelbę ze stołu po powrocie ojca z polowania i, manipulując bronią, pociągnęła za cyngiel. Kula trafiła w brzuch 5-letniego brata, który zmarł po kilku godzinach w klinice w Bydgoszczy.

MASOWE MORDERSTWO W BIAŁOSTOCKIEM.

W Mielniku, pow. bielsko-podlaskiego, w mieszkaniu miejscowego gospodarza Jana Soboty, zamordowane zostały: 70-letnia Franciszka Kałanczyńska, żona Soboty, 30-letnia Marianna i siostra żony 25-letnia Anna Kałanczyńska. Stwierdzono, że wszystkie kobiety zostały zamordowane w bestialski sposób uderzeniami siekiery w głowy.

Po przeprowadzeniu dochodzeń policja aresztowała 35-letniego Józefa Kałanczynskiego, syna i brata zamordowanych. Miał on zatarg z rodziną na tle podziału majątku.

Dalsze dochodzenie w toku.

POŻAR W KLASZTORZE.

W klasztorze OO. Franciszkanów w św. Stanisławie pod Stanisławowem wybuchł pożar. Płomienie objęły zabudowania gospodarcze. Spłonęła wielka stajnia wraz z całym inwentarzem martwym i żywym. W ogniu zginęło 14 sztuk bydła rogatego i 56 sztuk owiec.

Szkody wynoszą ponad 6.000 zł.

Policja prowadzi dochodzenie.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE.

Pod koniec stycznia r. b. dokonano zuchwałego włamania do składu sukna Izraela Schancera w Białej i do składu Mojżesza Seemana. Łupem złodziejów padły towary wartości 10.000 złotych. — Dochodzenia policyjne przez długi czas nie dawały rezultatu. Dopiero obecnie aresztowano znanego na terenie Śląska Cieszyńskiego włamywacza Jana Duławę z Jaworzna Średniego oraz Jana Kosturę, również z Jaworza. Wymienieni przyznali się do włamań i odstawieni zostali do Sądu w Wadowicach.

Antonio Ruiz Vilaplana **11**

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Dnia 1 września zawezwano nas do fabryki jedwabiu, gdzie znaleziono ciało jednego z majstrów Był to brat jednego z pisarzy sądowych, osoba bardzo znana w mieście.

Ujrzeliśmy tu również ciało okrutnie zmasakrowane, ręce były jeszcze skute kajdankami, w kieszeniach pozostały widelec i łyżka z oznaką więzienia ,skąd go wyprowadzono na śmierć.

Terror był wówczas tak okrutny, że własny jego brat nie odważył się przyznać do niego oficjalnie, aczkolwiek w ten sposób uniemożliwił wdowie po nim podjęcie pozostałych pieniędzy; rodzina obawiała się, że jeśli go rozpozna albo poczyni jakieś kroki, wówczas i na nią spadną represje.

***

Ilość śledztw w sprawie znalezienia nieznanych trupów wzrastała nie tylko w naszym sądzie, ale w całej okolicy, bez przerwy; stało się to jedynym prawie naszym zajęciem; rozmawialiśmy o tym z kolegami stale z goryczą, aczkolwiek rozmowy nasze były bardzo ostrożne i często obłudne.

Przypominam sobie, jak pewnego dnia, podczas mego urzędowania w sądzie przybył do nas sędzia z pobliskiej miejscowości.

Ten oto sędzia, człowiek porywczy, aczkolwiek z gruntu dobroduszny, przybył w towarzystwie oficera gwardii cywilnej.

— Kolego — odezwał się do mnie — prosiłbym pana o jak najszybsze załatwienie tych aktów...

— Przywiózł je pan ze sobą? — zapytałem zdziwiony, gdyż zwykle przesyłano je nam do załatwienia przez gońca.

— Tak jest, zależy nam na czasie — wtrącił się do rozmowy oficer.

Słowa tego osobnika wywołały we mnie pewne podejrzenie i skrupulatnie przejrzałem zawartość aktów. Wszystko było w porządku: sędzia nakazuje natychmiastowe zwolnienie osiemnastu osób zatrzymanych w więzieniu, a naszym obowiązkiem było jedynie zawiadomić zainteresowanych o ich zwolnieniu, gdyż śledztwo nie podlegało kompetencji naszego okręgu.

Wiedziałem, że tych osobników aresztowano dla ich lewicowych poglądów, po wybuchu powstania, i ten pośpiech w zarządzeniu ich zwolnienia jako też domaganie się natychmiastowego wykonania mogły rzecz jasna w owych czasach mnie zdziwić.

Mimo to ograniczyłem się do wykonania polecenia i udałem się wraz z sędzią i oficerem do więzienia, by powiadomić uwięzionych o ich zwolnieniu.

Zagadkę wyjaśniła mi rozmowa między oficerem a naczelnikiem więzienia.

— Tych chłopców — odezwał się oficer — zabieramy ze sobą; czeka już karetka!

— Hę, będzie świetne polowanie? — zapytał naczelnik.

Zrozumiałem więc, co czeka tych nieszczęśliwych, pojąłem, jaki cel ma zwolnienie ich z więzienia. Ale musiałem wykonać swój obowiązek.

Ci biedni ludzie, którzy przechodzili obok mego biurka, by podpisać akt zwolnienia, po wyjściu byli znowu zatrzymani; skuto ich kajdankami i zabrano do karetki. Nie mogłem dłużej być świadkiem takiej sceny i poleciłem memu zastępcy, by wykonał sam te „obowiązki".

Udałem się z powrotem do miasta w towarzystwie sędziego, który właśnie przyniósł polecenie zwolnienia.

— To okropne! — odważył się, po dłuższym milczeniu, powiedzieć. — W mojej miejscowości nic podobnego nie działo się przed tym; zginęło już obecnie prawie sześćset osób.

Milczałem, nie wiedząc, co mam odpowiedzieć.

— Nie wystarczą im już ci, co są na miejscu, ale szukają, szperają, wyciągają z więzień zatrzymanych, sprowadzają z powrotem, jak teraz tych oto biedaków. Trzymałem ich w więzieniu, nie chciałem wypuścić, bo wiedziałem, co ich czeka, ale przybył oto oficer i nie mogłem już dłużej opierać się. Ktokolwiek stawi im opór, naraża swe własne życie...

Byłem tak przejęty i przygnębiony tym wszystkim, iż nic mu nie odpowiedziałem.

— Nie miałem innej rady, jak uczynić to, czego domagali się — tłumaczył się przede mną. — Ale mam już dość tego. Jutro jeszcze poproszę o zwolnienie, a gdy nadejdzie, przeniosę się, albo udam się na front. Wszystko — tylko nie to! Jaka hańba dla ruchu! Kto by pomyślał, że sprawy przyjmą taki obrót!... A teraz ci nieszczęśliwi, którzy przecież nic i to nic nie zawinili... — powtarzał wzburzony. — Nie miałem żadnych podstaw dla wytoczenia im sprawy; pozostawiłem ich w więzieniu tylko po to, by ratować im życie... A teraz wnet będą wszyscy w grobie...

(D. c. n.).

Na ostatniej fali

SZEF BIURA PRACY WE WSI POLSKIEJ

We wsi Zaborów (pow. Brzesko), bawił szef międzynarodowego biura pracy w Genewie sekcji emigracyjnej dr. Piotr Waelbroeck. Dr. Waelbroeck przybył, aby zaznajomić się ze stosunkami panującymi w tej wsi, która jest jedną z typowych na tutejszym terenie. Obok małych karłowatych gospodarstw, które posiadają miejscowi rolnicy, są jednocześnie doskonale urządzone gospodarstwa rolne, prowadzone przez robotników, którzy niedawno powrócili dopiero do Polski z emigracji, przeważnie z Ameryki.

Na cześć przybyłych gości zorganizowano w Domu Ludowym uroczyste powitanie, w którym wzięła udział miejscowa ludność w charakterystycznych strojach regionalnych.

ZAMKNIĘCIE GRANICY

W związku z niebezpieczeństwem dalszego rozszerzenia się epidemii pryszczycy woj. Grażyński na podstawie umów polsko-niemieckich i polsko-czechosłowackiej o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, wydał zarządzenie z ważnością od dnia 16 b. m. o zamknięciu ruchu osobowego na wszystkich przejściach granicznych - gospodarczych, wzdłuż granicy polsko - niemieckiej i polsko - czechosłowackiej na terenie woj. śląskiego.

Zarządzenia wylicza kilka punktów nadgranicznych, które stanowiły przejścia graniczne.

WYBORY W EGIPCIE

Wybory do parlamentu egipskiego mają się odbyć dnia 2 kwietnia. Listy wyborców mają być przygotowane do dnia 17 b. m. Muhammed Mahmud Basza, premier i minister spraw wewnętrznychh, na skutek licznych przemówień politycznych, wygłaszanych w meczetach, zalecił zwrócić na to uwagę imamów i wezwać ich do zapobiegania podobnym wypadkom w przyszłości.

PAPANIN WIDZI REFLEKTORY

Wedle ostatnich wiadomości ekspedycja Papanina, korzystając ze znacznej zniżki temperatury, która doprowadziła do złączenia szeregu samodzielnie płynących tafli lodu, znalazła się obecnie na bardzo dużej krze, której powierzchnia 420 m. na 200 m. pozwala nawet na lądowanie samolotów.

W depeszy swej do łamacza lodów „Tajmir", Papanin donosi, że nocy onegdajszej widział dokładnie światła reflektorów, prawdopodobnie należących do „Tajmira". Załoga „Tajmira" przygotowuje obecnie samoloty do startu w celu odnalezienia i udzielenia doraźnej pomocy członkom ekspedycji papaninowskiej. „Murmaniec" donosi, że bryły lodowe złamały mu ster. Załoga przystąpiła do naprawy.

FASZYZM ZNÓW COŚ KNUJE

Prasa włoska donosi, że Mussolini uda się wkrótce do Rocca della Caminata, przy czym przypomina, że wypadki tego rodzaju wyjazdów związane są zwykle w następstwie z decyzjami politycznymi wielkiej wagi, zwłaszcza, że 4 marca zbierze się wielka rada faszystowska.

Snując domysły prasa przypuszcza, że na wielkiej radzie poruszane być mogą trzy zasadnicze problemy: sprawa Hiszpanii, stosunki angielsko-włoskie oraz problem austriacki. O rozmowie kanclerza Schuschigga z kanclerzem Hitlerem prasa włoska wypowiada się z wielką wstrzemięźliwością.

Gołosłowne oświadczenia Ubezpieczalni nie wystarczą

Ubezpieczeni nie mogą mieć zaufania do tajemniczego „grona ludzi"

Hasło przeprowadzenia uczciwych i demokratycznych wyborów do Ubezpieczalni Społecznej, idące w parze z żądaniami demokratycznych wyborów do samorządów oraz Sejmu i Senatu rozlega się coraz głośniej.

Komisaryczne rządy w Ubezpieczalni ujemnie i dotkliwie odbiły się na zdrowiu mas robotniczych i pracowniczych. Dygnitarze niekontrolowani przez samych ubezpieczonych zawdzięczający swe stanowiska jedynie wiadomym „zasługom", potrafili doprowadzić pomoc leczniczą do takiego stanu, iż wielu ubezpieczonych, jak to powszechnie wiadomo, w wypadkach ważniejszych, jeśli tylko mogą sobie na to pozwolić, korzystają z prywatnych porad lekarskich.

Jednym z wielu powodów głębokiego niezadowolenia ogółu ubezpieczonych, jest kwestia leków. Uczynione powszechnie spostrzeżenie, iż na ogół w Ubezpieczalni można otrzymać jodynę kwas borny, aspirynę i t. p. specyfiki.

Widać, iż Ubezpieczalnia spotyka się z powszechną i ostrą krytyką na tym tle, jeśli widziała się zmuszoną zwołać specjalną konferencję prasową, dla odparcia tych zarzutów.

Jak podaje łódzka prasa mieszczańska: „szczegółowych informacyj udzielał naczelny lekarz dr. Garduła oraz inspektor farmaceutyczny ubezpieczalni mgr. Chałko, oświadczając, iż istniejący w ubezpieczalni społecznej lekospis, to jest spis tych leków i specyfików, z jakich mogą korzystać ubezpieczalni, nie jest rzeczą nową. Obowiązuje już od 5 lat. Układa go nie ubezpieczalnia społeczna, ani nawet zakład ubezpieczeń społecznych, lecz grono ludzi zupełnie z ubezpieczeniem społecznym niezwiązanych. Są to wybitni specjaliści w tej dziedzinie.

Jakie jest tło skarg na lekospis? Otóż, według opinii ubezpieczalni społecznej, skargi powstają z tego powodu, że niektórzy ubezpieczeni domagają się często, aby wydano im czy zapisano specyfik zagraniczny, który ich zdaniem, jest lepszy od krajowego. Tymczasem specjalna komisja, która zajmuje się układaniem lekospisu, wychodzi z założenia, że jeśli istnieje lek krajowy o takich samych właściwościach co zagraniczny — nie należy używać zagranicznego. Natomiast gdy istnieje specyfik zagraniczny, który nie ma swego odpowiednika w Polsce — zostaje on natychmiast do lekospisu wniesiony. Drugie źródło skarg powstaje na tym tle, że jak wykazały badania i dochodzenia, ubezpieczony często prosi lekarza o zapisanie mu lekarstwa, jakie mu poradził jakiś dobry znajomy, ale które, według opinii lekarza, nie może mieć zastosowania w danej chorobie Gdy pacjent, mimo perswazji lekarza nie chce ustąpić — zdarza się, iż lekarz, by się go pozbyć mówi, że takiego leku nie ma w ubezpieczalni.

Nie jest to oczywiście właściwe i wywołuje błędne przekonanie, że ogranicza się leki dla ubezpieczonych.

Dr. Garduła podkreślił jeszcze że wystarczy, by na rynku farmaceutycznym ukazał się nowy specyfik, a natychmiast jest badany w specjalnym laboratorium. Jeśli jest istotnie dobry — zostaje użyty, jeśli nie — odrzuca się go.

Lekospis nie jest ograniczeniem jest tylko programem. Najlepszym zdaniem dr. Garduły, przykładem że ubezpieczalnia nie chce czynić na ubezpieczonych oszczędności jest fakt, że w roku ubiegłym na lekarstwa wydano 1 i pół miliona złotych, przekraczając przy tym budżet w tym dziale o 239.000 złotych".

Musimy przyznać, że te fakty byłyby przekonywające, gdyby nie „drobnostka", iż wiarygodność ich dr. Garduła poświadcza powołaniem się na nieznane nam bliżej grono ludzi.

Ale ubezpieczeni mają prawo żądać wglądu w działalność instytucji. Jedynie do zarządu pochodzącego z wyborów, mogą mieć zaufanie, a nie do tego, czy innego anonimowego „grona ludzi".

Groźny pożar w halach owocowych

9 strażaków rannych

W dniu wczorajszym około godziny 14.30, centrala straży powiadomiona została o małym pożarze w jednym ze sklepów w halach przy ul. Łagiewnickiej 1/3. Na miejsce pożaru wyruszył jeden pluton straży, którego komendant po zapoznaniu się z groźną sytuacją, zaalarmował jeszcze 4 plutony.

Ogień, jak zdołaliśmy ustalić, powstał w prawej oficynie w hali targowej parterowej, na której znajdują się większe poddasza — przeznaczone na magazyny.

Wobec tego, że na poddaszu były nagromadzone materiały łatwopalne, jak skrzynie od owoców, słoma, węgiel i t. d., ogień rozszerzył się na całe poddasze i na wszystkie sklepy w liczbie 11, a następnie począł zagrażać sąsiedniemu 4 piętrowemu budynkowi od strony ulicy Brzezińskiej.

Po godzinnej pracy straż zdołała opanować sytuację, tak że pastwą płomieni padła część poddasza i dach, jak również zalanych zostało wodą kilka sklepów.

Właściciel nieruchomości M. Ginsberg oblicza, iż poniósł strat na sumę około 30 tys. złotych. Ponadto na straty zostali również narażeni właściciele jedenastu sklepów.

W czasie akcji ratunkowej przy usuwaniu skrzyń z poddasza oraz wskutek czadu, ulegli poranieniu i zaczadzeniu liczni członkowie straży pożarnej, między innymi naczelnicy Koss i Komorowski oraz 7 strażaków, na szczęście wszyscy lżej.

Wszystkim poranionym udzielił pomocy na miejscu lekarz straży pożarnej.

Władze zarządziły badania, w kierunku ustalenia przyczyny wybuchu pożaru.

Firma Hau przed Sądem Pracy

Przed Sądem Pracy odbyła się sprawa z powództwa 9-ciu robotników przeciw firmie Hau o kilka tysięcy złotych z tytułu dopłaty do stawki. Firma Hau, z którą tak zgodnie współpracuje „Polska Praca" wyzyskuje nielitościwie robotnice.

Na wczorajszą rozprawę został powołany w charakterze rzeczoznawcy Okręgowy Inspektor Pracy inż. Wyrzykowski. Przedstawiciel firmy wniósł o odroczenie rozprawy celem powołania dodatkowego rzeczoznawcy z ramienia przemysłowców.

Rzecznik robotnic tow. Krzynowek sprzeciwił się zasadniczo wnioskowi firmy, zastrzegł się jednak, iż w razie uwzględnienia tego wniosku przez Sąd, zgłosi ze swej strony rzeczoznawcę.

Sąd postanowił odroczyć rozprawę do dn. 19 b. m. i dopuścić dodatkowych rzeczoznawców, zgłoszonych przez strony.

Firma Riedel zapłaci za urlopy

W Sądzie Pracy odbyła się sprawa 5 tkaczy ręcznych przeciw firmie Riedel o urlopy za 1937 r.

Firma pomimo wielokrotnych upomnień robotników nie udzieliła im urlopów, gdy zaś w dn. 15 grudnia ub. roku robotnicy wraz z przedst. związku kategorycznie zażądali urlopów, firma oświadczyła, iż jeśli robotnicy skorzystają z urlopów stosunek najmu zostanie rozwiązany.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd przychylił się do wywodów przedstawiciela robotników tow. Krzynowka, uznał, iż firma szykanowała robotników i zasądził powództwo wraz z kosztami.

Pijak pobił policjantkę

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym 24-letni Wacław Głuszczak, który czynnie znieważył policjantkę, będąc w stanie pijanym. Sprawa przedstawia się, jak następuje:

W dniu 19-go listopada ub. roku w rannych godzinach na ulicy Kopernika przed posesją Nr. 36 zbliżył się do przechodzącej tamtędy policjantki, Haliny Chociszewskiej, jakiś pijany osobnik, który chwiejąc się na nogach, poprosił ją, aby odprowadziła go do komisariatu, gdyż będzie mu przyjemnie odbyć tę drogę w towarzystwie płci pięknej.

Policjantka zaczęła mu perswadować, że lepiej uczyni, jeżeli uda się do domu i prześpi się. Pijak zaczął się wtedy awanturować i w pewnym momencie uderzył Chociszewską w twarz. Policjantka wezwała policję, która odprowadziła pijaka do komisariatu. Okazał się nim Głuszczak.

Nazajutrz, po wytrzeźwieniu, Głuszczak oświadczył, że nie pamięta o niczym, a dowiedziawszy się, że uderzył policjantkę w twarz, zaczął ją mocno przepraszać. To mu jednak nie wiele pomogło i w dniu wczorajszym odpowiadał za to w Sądzie Okręgowym.

Sąd po naradzie skazał Głuszczaka na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 2 lat.

W wirze wielkiego miasta

WYPADKOWI PRZY PRACY w fabryce Kapczyńskiego, przy ul. 11 Listopada 112, uległ 30-letni robotnik Stefan Nawotnik, (Zawiszy 28), który uderzony korbą maszyny doznał pęknięcia biodra.

WYPADKOWI PRZY PRACY w fabryce przy ul. Radogoszcz 51, uległa 19-letnia robotnica Zofia Adamusiak, której tryby maszyny poszarpały 3 palce prawej ręki.

W CELACH SAMOBÓJCZYCH zażyła większej dozy kwasu solnego 20-letnia Janina Olszewska, (Marysińska 44). Lekarz stwierdził ciężkie poparzenia przewodu żołądkowego.

BRYLANTOWE KOLCZYKI, pochodzące z kradzieży u Józefa Wawrzynkiewicza, przy ul. Cegielnianej 104, znaleziono przy Reinholdzie Tomeschu, którego osadzono w więzieniu.

SPRAWCĘ systematycznej kradzieży przędzy w składzie Naftalego Cwilinga osadzono w areszcie. Okazał się nim Szmul Abe Dancygier.

W TRYBY KIERATU w Nowej Wsi, gm. Drzewce, wpadł 18-letni Marian Dziadkowski i doznał zmiażdżenia obu nóg.

SPORT

NOWY ZARZĄD ŁOZ PIŁKI RĘCZNEJ

Onegdaj odbyło się w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego doroczne walne zebranie ŁOZPR.

Obradom przewodniczył t. Zatke.

Ważniejszym momentem jest uchwała powołania wydziału sportowo-wychowawczego.

W dyskusji tow. Zatke przypomniał sprawę wybryków zawodników łódzkich na obozie w Toruniu, interpelował również w sprawie dochodzenia dyscyplinarnego przeciw sędziemu Węgrowskiemu, który zasłużył sobie na miano szkodnika.

Do nowych władz wybrano: przewodniczący dr. Grabowski, I wiceprzewodniczący tow. mgr. Keller, II wiceprzewodniczący Rębalski, przewodn. W. G. i D. Łuchniak, przew. W. S. S. Ejme, sekretarz Spodenkiewicz, skarbnik Kołodziejski, gospodarz Bielobredek, kronikarz Śniadowicz, referent prasowy Chruścielska, członkowie W. G. i D.: Kowalski, Bielecki, Brajtsztajn, Jurkiewicz, Rozner, Szymczyk i tow. tow Kaczmarek i Markowski. Komisja rewizyjna: inż. Weinberg, Sikorski, Boniecki, tow. Tretjakowski i tow. Gricuk.

TUR WYGRYWA Z HKS-em 10:5 I PRZEGRYWA Z IKP 11:5 W BŁYSKAWICZNYM TURNIEJU KOSZYKÓWKI

Turniej błyskawiczny koszykówki wyłonił mistrza IKP.

Dobrą postawą wykazała drużyna TUR-a, uzyskując ze zwycięzcą najlepszy wynik.

Wima - ŁKS 15:14, IKP. - WKS 20:5, TUR - HKS 10:5. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się trzy drużyny zwycięskie.

IKP wygrał z TUR-em 11:5 i z ŁKS-em 24:12.

Mecz siatkówki męskiej HKS-Reprezentacja Łodzi dał wynik remisowy 1:1.

W koszykówce żeńskiej IKP zremisowało z HKS 2:2.

PIERWSZY MECZ PIŁKARSKI W ŁODZI

Pierwszy mecz, a raczej próba meczu piłki nożnej między ŁKS a W. K. S. musiano przerwać po pierwszej połowie z powodu niezdatności boiska.

Do tej chwili wynik brzmiał 4:2 dla ŁKS-u.

NOWA PLACÓWKA KOBIECEGO SPORTU ROBOTNICZEGO W ŁODZI

Onegdaj odbyło się w lokalu klubu zebranie organizacyjne sekcji kobiecej RKS TUR — Cartago.

Postanowiono rozpocząć zaprawę gimnastyczną na sali. Będzie się ona odbywała każdej soboty od 18-ej do 20-ej w sali szkoły przy ul. Wierzbowej 17/19 pod kierownictwem instruktora.

Czynna jest sekcja tenisa stołowego.

Z nadejściem wiosny zostaną zorganizowane sekcje: lekkoatletyczna i gier sportowych.

W dziedzinie pracy kulturalnej uchwalono zorganizować szereg pogawędek na tematy społeczne i sportowe. Pierwsza z tego cyklu odbędzie się już w przyszły czwartek 24 b. m.

Poza tym przewidziany jest cały szereg imprez towarzyskich i rozrywkowych.

Działalność nowozorganizowanej sekcji Cartago jest tym doniośleisza, że jest to dopiero druga sekcja kobieca przy klubie robotniczym w Łodzi.

Do zarządu sekcji wybrano tow. tow.: przewodnicząca — Handau Maria, sekretarka — Oksenberg Janina, skarbniczka — Pegiel Lili, gospodyni — Urbaniak Zofia.

Sekretariat klubu mieści się przy ul. P. O. W. 7.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.